Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 • Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 17 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 15

Memoriały i noty w sprawie Niemiec

na konferencji londyńskiej

Niemcy już nigdy więcej nie mają zagrażać pokojowi świata

LONDYN (obsł. wł.). Konferencję zastępców min. spraw zagr. w Londynie zagaił Bevin, witając zebranych i życząc powodzenia w pracy. Zaznaczył, że potrzeba będzie dużo cierpliwości, by opracować taki traktat, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały pokojowi świata. Bevin proponował załatwienie sprawy Austrii jeszcze przed zebraniem Rady Ministrów. Austria osiągnąć musi swoją pełną niepodległość, by zająć mogła należne jej miejsce między wschodem a zachodem Europy.

Konferencji zastępców ministrów przewodniczyć będzie kolejno jeden z przedstawicieli wielkich mocarstw, a więc Wielkiej Brytanii, ZSRR, Stanów Zjedn. i Francji.

Odnośnie porządku obrad delegacja brytyjska zaproponowała, by posiedzenia dla Austrii i Niemiec odbywały się oddzielnie, pierwsze przed, drugie po południu. Sprzeciwił się temu delegat radziecki, który zaproponował z kolei, by rozpocząć pertraktacje nad sprawą Austrii dopiero wtedy, kiedy sprawa Niemiec ruszy z miejsca. Ostatecznie postanowiono pierwsze dwa dni posiedzeń poświęcić zagadnieniom niemieckim.

Na posiedzeniu przedłożono memoriały Australii i Holandii. Memoriał Australii dotyczył kwestii procedury, memoriał holenderski poruszał sprawy niemieckie. Przedłożono również memoriały Austrii i Czechosłowacji oraz noty Polski, Jugosławii, Południowej Afryki i Kanady.

Jugosławia domaga się przyznania jej Karyntii południowej. W drugim memoriale Jugosławia omawia całokształt spraw niemieckich.

Tekst memoriału czechosłowackiego podał do wiadomości min. Clementis podczas swego przemówienia, wygłoszonego w Pradze.

Wykrycie spisku na Węgrzech

BUDAPESZT (obsł. wł.). Sprawa wykrycia spisku na Węgrzech zatacza szerokie kręgi. Wśród członków spisku znajduje się 3 posłów do parlamentu i wielu członków partii drobnych posiadaczy.

Rada Bezpieczeństwa wznowiła obrady

NOWY JORK (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa podjęła obrady nad sprawą rozbrojenia. Ponadto na porządku obrad znajduje się skarga W. Brytanii przeciwko Albanii o zaminowanie cieśnin Korfu.

Francja żąda Zagłębia Saary

Ameryka rozważa protest francuski w sprawie koncesyj naftowych w Iraku

PARYŻ (obsł. wł.). Premier Blum odbył rozmowę z premierem Attlee. Dzisiaj ponownie z nim pertraktował. Według nieoficjalnych wiadomości rozmowy odbywają się na temat przyłączenia Zagłębia Saary do Francji i dostaw węgla z Zagłębia Ruhry. Rozważane również zostają inne sprawy gospodarcze, przede wszystkim sprawa anglo-amerykańskich towarzystw naftowych w Iraku, czym Francja jest bardzo zainteresowana. Donoszą, iż również czynniki amerykańskie rozważają protest Francji wystosowany w sprawie koncesyj naftowych anglo-amerykańskich towarzystw w Iraku. Dementuje się pogłoski, jakoby Stany Zjedn. odrzuciły protest Francji.

Przeszło 8 miliardów zł

wpłacono na Daninę Narodową

WARSZAWA (obsł. wł.). Do 12 bm włącznie wpłynęło na Daninę 8.200.000.000 zł.

Na pierwszym miejscu utrzymuje się woj. łódzkie z blisko 1 miliardem zł wpłat, woj. warszawskie blisko 900.000.000 złotych i poznańskie 850.000.000 zł.

W ostatnich dniach daje się zauważyć znacznie większy udział chłopów w płaceniu Daniny. W wielu gminach zakończono już akcję zbiórki należnej Daniny ze stu procentowym wynikiem.

W ciągu kilku ostatnich dni przed kasami urzędów skarbowych i banków formowały się kolejki opieszałych płatników, którzy pragną skorzystać z 25 proc. bonifikaty z tytułu wpłaty na PPOK, bądź też chcą uniknąć poważnych konsekwencji niewpłacania w terminie Daniny.

Zatarg o Indochiny

w parlamencie francuskim

Wybory przewodn. Rady Republiki i Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (obsł. wł.). Francuskie Zgromadzenie Narodowe i Rada Republiki odbyły swe posiedzenia. Na przewodniczącego Rady Republiki jednakową ilość głosów otrzymał komunista Maran i członek MRP Champetier de Ribbe. Wybrano starszego wiekiem Champetier de Ribbe. Na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego wybrano socjalistę Auriola. Zauważyć się daje ścisłą współpracę socjalistów z komunistami.

Inauguracyjnemu posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego przewodniczył z tytułu starszeństwa komunista Cachin. Podczas jego inauguracyjnego przemówienia doszło do znacznej różnicy zdań między prawicą i lewicą. Chodziło o sprawę Indochin. Cachin zaznaczył mianowicie, że jeszcze nie jest za późno, by prowadzić rokowania z Vietnamczykami, gdyż robotnicy francuscy obawiają się wojny kolonialnej. Na to 14 posłów prawicowych i 6 radykałów opuściło salę obrad, protestując w ostry sposób przeciw tym ustępom mowy Cachina. Następnie Cachin skrytykował politykę anglosaską w Niemczech i udzielanie Niemcom olbrzymich kredytów na odbudowę.



W każdej z republik radzieckich pobudowano lotniska, które są punktami szybkiego połączenia się drogą lotniczą z najbardziej oddalonymi miejscowościami Związku Radzieckiego oraz centrami przemysłowymi i ekonomicznymi. Na zdjęciu widać wieśniaków ze szczepu Tadżików, którzy przybyli samolotem ze swej odległej republiki do Stalingradu.

ODEZWA

do Kupców, Rzemieślników i Drobnych Wytworców

OBYWATELE!

Wybory do Sejmu Ustawodawczego będą aktem, w którym społeczeństwo wypowie się, jakiego pragnie w Polsce ustroju i jakich w kraju rządów. Naczelnym bowiem zadaniem pierwszego Sejmu w nowej, demokratycznej Polsce ma być uchwalenie Konstytucji, która będzie podstawą nowego ustroju i gwarancją demokratycznych rządów w państwie.

Rzemiosło, Kupiectwo i Drobna Wytw. w pełnym zrozumieniu doniosłości tego aktu uznały za konieczne, aby tam, gdzie zapadnie decyzja jaki ma być ustrój Państwa i jaka forma jego rządów, byli również obecni ich przedstawiciele. Dlatego też został zorganizowany Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości, wybrany przez przedstawicieli rzemieślników, kupców i drobnych wytwórców z całego kraju.

Komitet pragnie wprowadzić do Sejmu przedstawicieli tych trzech działów inicjatywy prywatnej, aby w ten sposób zapewnić udział w zasadniczych w życiu państwowym decyzjach rzemieślnikom, kupcom i drobnym wytwórcom.

Stojąc na gruncie dokonanych w Polsce reform społecznych i gospodarczych i stwierdzając niezaprzeczalnie duży wkład rzemiosła, kupiectwa i drobnej wytwórczości w uruchomienie życia gospodarczego kraju, odbudowę zniszczeń i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych:

dążymy do zagwarantowania prywatnej inicjatywie swobody działania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w ramach gospodarki planowej;

domagamy się realizacji uchwał Krajowej Rady Narodowej, gwarantujących popieranie rozwoju inicjatywy prywatnej;

żądamy zagwarantowania prawa własności warsztatów i przedsiębiorstw prywatnych;

domagamy się realizacji planów budownictwa mieszkaniowego i pomocy państwa w odbudowie prywatnych warsztatów i przedsiębiorstw;

pragniemy Polski Niepodległej, Suwerennej, Demokratycznej i Katolickiej;

pragniemy sprawiedliwości społecznej i poszanowania prawa;

pragniemy podniesienia stopy życia społeczeństwa w dążeniu do powszechnego dobrobytu;

pragniemy utrwalenia granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Ponieważ wysunięte przez nas żądania i postulaty pokrywają się z programem głoszonym przez Stronnictwo Pracy i ponieważ Stronnictwo Pracy swą ideologią i dotychczasową działalnością dało dowód zrozumienia naszych dążeń i pragnień — Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości, po uzyskaniu zgody przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych, kupieckich i drobnych wytwórców w różnych ośrodkach kraju, postanowił przystąpić do wyborów ze wspólną listą ze Stronnictwem Pracy.

Wzywamy wszystkich Obywateli, którzy rozumieją swoje obowiązki wobec kraju do głosowania na listę Stronnictwa Pracy, oraz Bezpartyjnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości, oznaczonej nr 2.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET WYBORCZY BEZPARTYJNEGO RZEMIOSŁA, KUPIECTWA I DROBNEJ WYTW.

(—) Stefan Barcikowski
Prezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich RP

(—) Julian Sadłowski
Prezes Związku Izb Rzemieśln. RP.

(—) Mieczysław Hartwig
Prezes Izby Przemysłowo- Handl. w Warszawie

(—) Feliks Brudzyński
przewodn., prezes Warszawskiego Woj. Związku Cechów Fryzjerskich

(—) Dr Jan Gebethner
zastępca przewodniczącego Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich RP.

(—) Piotr Żochowski
mistrz krawiecki, członek Zarządu Izby Rzemieślniczej w Warszawie

(—) Józef Glapiński
prezes Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego RP

(—) Jan Milewski
podstarszy Cechu Farbiarzy

(—) Edward Sielicki
kierownik biura Cechu Rzemiosł Drzewnych m. st. Warszawy

(—) Jadwiga Łypaczewska
członek Zarządu Cechu Farbiarzy

Na widowni politycznej

Niemiecki sztab główny i polityka

Chełmża, w styczniu

Niemiecki sztab główny ma w historii militarnej i politycznej Europy i świata swą brzemienną pozycję i swoje ustalone konto. Konto to otwiera się zwykle przez wprowadzenie i lansowanie nowej doktryny wojny, konto to zamyka się ostatecznym egzaminem doktryny: zwycięstwem lub klęską.

Od 1866 roku, wszystkie wojny w Europie były we właściwym tego słowa znaczeniu wojnami prowadzonymi przez Niemcy. W wojnach tych zbrojne armie ludów przeciwstawiały się z jednej strony agresywnej polityce i swoistej germańskiej „nauce" o wojnie, a z drugiej strony uzbrojonym armiom „Kulturträgerów".

Ojcem duchowym wszystkich ostatnich niemieckich doktryn wojennych był bez wątpienia Clausewitz. Na jego „nauce" o wojnie kształciły się zbrojne zespoły germańskiego świata. Mózgiem tych zespołów był zawsze niemiecki sztab główny. Mózg ten wchłaniał wszystko co mogło by mieć choćby tylko przyczynowy związek z wojną. Był on równocześnie ostatecznym filtrem jeśli chodzi o politykę, gospodarkę, filozofię narodową, metody prowadzenia wojny, filozofię wojny itp. Sztab niemiecki przyjął bez reszty najniebezpieczniejszą z „nauk" Clausewitza, że wojna jest dalszym ciągiem polityki, i że w akcie gwałtu, jakim jest wojna, wolno stosować wszystkie środki przemocy. Sztab niemiecki ucieleśnił tę „naukę" Clausewitza i raz na zawsze złączył w jedno nierozerwalne ogniwo dwa zasadnicze elementy niemieckiego bytu narodowego: wojnę i politykę.

Logicznym następstwem takiego poglądu musiał być fakt, iż narody w wojnie z Niemcami nie walczyły tylko ze zbrojnymi zastępami najeźdźców, ale biły się równocześnie z zasadami jego polityki, z głoszonymi przez naród najeźdźców coraz to nowszymi zasadami „nowego porządku", z nauką i filozofią stojącymi na usługach polityki i wojny. My Polacy, w pierwszej jak i w drugiej wojnie światowej musieliśmy się bić także z filozofią Kanta, Fichtego, Hegla i całą pseudofilozofią nacjonalsocjalizmu. Bylibyśmy te wojny przegrali, gdyby Jasna Góra nie okazała się tak silna i niewzruszona w swych podstawach moralnych. W nadludzkich zmaganiach wojennych zbrojne ramię polskiego żołnierza nie było niczym innym, jak karzącą ręką sprawiedliwości dziejowej.

Jak w czasie pierwszej wojny światowej biliśmy się i wywalczyliśmy zwycięstwo nad pangermanizmem, tak w czasie drugiej wojny walczyliśmy przeciw doktrynie nacjonalsocjalizmu, z jej wszystkimi wariantami, i z jej odpowiednikiem wojskowym — z doktryną wojny totalnej. Zarówno jeśli chodzi o pierwszą jak i drugą wojnę światową, to winę za ich wybuch jak i za stosowane metody ponosi w pierwszym rzędzie sztab niemiecki. A sztab ten był zawsze reprezentacją militarną i polityczną całego narodu. W nim dziedziczyły się w atawistyczny sposób instynkty wojownicze narodu. Sztab ten dawał upust zbrojnej polityce narodu, krótko, sztab niemiecki był ultima ratio jeśli chodzi o problemy polityki i wojny.

Sztab niemiecki został rozwiązany po pierwszej wojnie światowej, a liczba oficerów Reischwery ograniczona została do 5000. Ale: sztab ten nigdy nie uznał klęski militarnej armii niemieckiej! Za nim wiernie poszedł cały naród.

Niemcy przegrały również drugą wojnę światową. Przegrały ją politycznie, gospodarczo, lecz przede wszystkim militarnie. W każdej z tych trzech dziedzin życia państwowego znamiona klęski są aż nazbyt widoczne, bo przeciwnicy — totalni przeciwnicy — pokonawszy Niemcy jako państwo, narzucili Niemcom jako narodowi swą wolę pokoju. Jednym z wtórnych następstw tego ponownego zwycięstwa było rozwiązanie armii i sztabu niemieckiego. Tym razem całkowite. Ale!

Sztab niemiecki nie istnieje dziś w swej formie organizacyjnej, podobnie jak nie istniał — przynajmniej formalnie — po pierwszej wojnie światowej. Brak mu racji bytu! Brak mu armii, lecz przede wszystkim brak mu nowej atrakcyjnej nauki o wojnie, którą mógłby głosić i propagować jako nowy, tym razem niezawodny środek na zwycięstwo. Niemcy rozbite politycznie i militarnie, nie mają dziś jeszcze żadnej wyraźnej doktryny wojny. W nowej, która powstanie na pewno, chodzić będzie jak tego zresztą zawsze żądał Clausewitz, o swoiście germańską doktrynę wojny. Nowa doktryna z momentem wolności politycznej Niemiec stanie się dalszym ciągiem Schlieffenowskich Kann, Sedanów Tannenbergów, Warszawy, Paryża, Belgradu i walk o nigdy niezdobytą Moskwę. Nowa, która będzie antidotum poprzedniej, będzie miała dać zwycięstwo!

Doktryna wojny totalnej nie wyszła wyłącznie z kadr Wehrmachtu, była ona emanacją całego politycznie i militarnie myślącego narodu. Nowa doktryna wojny narodu niemieckiego wyjdzie znowu z jestestwa całego narodu. Jest ona nieznana, całkowicie nieznana. Do jej powstania i do jej rozwoju brak jej jest tylko jednej zasadniczej używki, — jest nią wolność polityczna narodu niemieckiego. Tej wolności politycznej, choć przy zastosowaniu wielkich środków ostrożności, zwycięzcy tej wojny nie byli w stanie odmówić pokonanym. Było by to bowiem zaprzeczeniem ideałów, o które biły się Zjednoczone Narody na wszystkich frontach świata.

Z wolnością polityczną narodu niemieckiego, do której mimo zbrodni naród ten ma prawo, rosną jednak niebezpieczeństwa powstania nowych „Weltpolitik" czy „Weltanschauung" oraz przede wszystkim niebezpieczeństwo powstania nowej doktryny wojny. W tej sprawie alarm nie jest nigdy przedwczesny. „Pokój jest niemoralny" głosi Treitschke, jeden z czołowych historyków Niemiec. A przecież Treitschke nie był nawet nacjonalsocjalistą, był po prostu Niemcem.

Niebezpieczne kierunki odradzającej się „nowej polityki" oraz niebezpieczeństwo powstania nowej niemieckiej doktryny wojennej są tym większe, im większa jest wola narodów do współżycia i do utrwalenia pokoju.

Nie wolno zapomnieć o tym, że doktryna Schlieffena i doktryna wojny totalnej powstały właśnie w czasie pokoju!

Sztab niemiecki nie jest dziś jeszcze koszmarem zagrażającym hordami najeźdźów, zwiastują go jednak już dziś: kierunek niemieckiej polityki, wysiłek w odbudowie gospodarczej i pozorna, apatyczna uległość wciąż militarnie i politycznie myślących mas „Herrenvolku". Edm. Sz.

Koledzy Kolejarze!

Po wielkim kataklizmie światowym i ciężkich latach okupacji niemieckiej, stanęliśmy znów ramię przy ramieniu jako druga armia w czasie oswobadzania Polski, walcząc o jej niepodległość. To też po zakończeniu zmagań wojennych, kolejarz polski pierwszy stanął w szeregach do pracy przy odbudowie kolejnictwa, a tym samym i Państwa, nie pytając o ilość wykonywanych godzin pracy, ani też o wynagrodzenie. Źle przyodziany, nieraz o głodzie, ostatnimi siłami wykonywał swój trudny obowiązek służbowy i obywatelski, czy w służbie ruchu, czy też w warsztatach, robotnik, rzemieślnik czy pracownik umysłowy, każdy stanął na posterunku, by przyczynić się do naprawy i uruchomienia tak ważnej arterii, jaką jest kolej. Dzisiaj, kiedy jego poświęcenie i włożony trud dały pozytywny wynik w odbudowie kolejnictwa, dostarczając coraz większej ilości tak potrzebnego taboru kolejowego, zbliża się dzień, w którym kolejarz polski będzie miał możność wypowiedzenia swej woli przez oddanie głosu do urny wyborczej. W dniu tym kolejarz będzie mógł głosować na takie stronnictwo, które na terenie Sejmu nigdy nie zaniedbało obrony świata pracy, a tym samym rzesz pracowników kolejowych. Takim stronnictwem jest Stronnictwo Pracy, które niejednokrotnie dało dowód szczerej obrony praw pracowników kolejowych w czasie rządów przedwrześniowych.

Stronnictwo Pracy jako wykładnik polityczny Zjednoczenia Kolejowców Polskich broniło zgłoszonych poprawek do ustawy uposażeniowej i emerytalnej oraz pragmatyki służbowej i wielu innych jak bezpłatna pomoc lekarska dla pracowników i ich rodzin oraz objęcie pomocą lekarską emerytów i pozostałych rodzin po pracownikach kolejowych.

Stronnictwo Pracy, skupiające ludzi pracy, wyznające program chrześcijańsko-społeczny, wysuwa w swoich tezach m. in. podniesienie stopy życiowej świata pracy. Domagać się będzie pełnego poszanowania poglądów politycznych kolejarzy w dzisiejszej Polsce Demokratycznej.

Kolejarz-katolik, wyznający światopogląd chrześcijańsko-społeczny głosuje na listę

Stronnictwa Pracy Nr 2

Min. Widy-Wirski mówi o właściwej roli inicjatywy prywatnej

WARSZAWA (obsł. wł.). Polskie Radio nadało pogodankę min. informacji i propagandy dr Widy-Wirskiego, pt.: „O właściwą rolę inicjatywy prywatnej", w której prelegent podkreślił wielkie znaczenie wkładu drobnego kupiectwa i rzemiosła w dzieło odbudowy kraju.

W całokształcie dorobku gospodarczego Polski sektor prywatny ma do spełnienia wielką rolę. Na skutek pomieszania pojęć pozycja jego jest jednak bardzo utrudniona. Sprawę tę rozwiązać może silnie rozbudowany samorząd branżowy, któryby świadomie i dobrowolnie uczestniczył w inwestycjach, dalej skupienie uwagi nad etyką zawodową i godziwym zyskiem oraz włączenie się we wspólne dzieło, którym jest szybka odbudowa naszej Ojczyzny. Myśl ta powinna być zrealizowana i posłowie, którzy wyjdą z listy wyborczej Stronnictwa Pracy będą mieli możność konkretnego postawienia tej sprawy w przyszłym Sejmie.

Radykalna reforma pisowni niemieckiej

PRAGA (IP). Jak donoszą z Berlina, w niedługim czasie odbędzie się tam konferencja naukowa, która dokonać ma reformy pisowni niemieckiej. Okupacyjne władze trzech stref okupacyjnych wezmą w konferencji udział tak samo jak przedstawiciele firm wydawniczych, organizacji literackich, związków nauczycielskich i t. p. Członek komitetu reformy pisowni niemieckiej prof. W. Steinitz podał już w „Tägliche Rundschau" główne zarysy reformy, według których zmiana będzie bardzo gruntowna. Przede wszystkim dużymi literami pisane będą tylko nazwiska osób i nazwy miejscowości. Zamiast ai i ei pozostanie zawsze tylki ei, dzięki czemu niektóre słowa będą miały podwójne znaczenie n. p. seite będzie oznaczało: strona lub struna, tak samo zastosowane będzie eu zamiast dotychczasowych eu i äu. Zgłoska V wymawiana jako F pisać się będzie jako F, zamiast ph również f. A więc Vater będzie fater, Volk — folk. X i chs pisać się będzie jako ks (fuks — lis). Zaniknie również h n. p. w słowach Rhytmus i Theater a pisać się będzie rytmus i teater. Nazwy naukowe i techniczne używane w międzynarodowej terminologii pozostaną bez zmian. Niemcy zatem nadal mieć będą Rhein (Ren), a Max pozostanie Maxem.

Ambasador brytyjski w Warszawie, który udał się kilka dni temu do Londynu, został przyjęty przez Bevina.

Sfinalizowanie rokowań radziecko-norweskich

Demilitaryzacja Spitzbergów

MOSKWA (obsł. wł.). Agencja Tass wydała oświadczenie, w którym ujawnia, że rząd radziecki osiągnął porozumienie z Norwegią w sprawie trwałej demilitaryzacji Spitzbergów. Rokowania między obydwu rządami co do rewizji traktatu z roku 1920 przeprowadzone zostały przed 2 miesiącami.

Jak stwierdza agencja Tass, do umowy ówczesnej, którą podpisało 10 państw, Związek Radziecki przystąpił w roku 1921. Okazało się obecnie, że wśród sygnatariuszy tego układu znajdowały się państwa, które w ostatniej wojnie walczyły przeciwko aliantom i dlatego rewizja traktatu była konieczna. Traktat nie brał również pod uwagę bezpieczeństwa Zw. Radzieckiego na północy.

W Londynie stwierdzono, że zarówno W. Brytania, Stany Zjednoczone jak i Francja były o przebiegu rokowań poinformowane.

Nowe zasady rejestracji radioabonentów

Od 1 stycznia 1947 r., na terenie całego kraju wszyscy nowi abonenci, celem zarejestrowania swoich nowo-nabytych odbiorników, winni zgłosić się do najbliższego Urzędu Pocztowego.

Inkaso opłat abonentów zarejstrowanych w Polskim Radio przed 1-ym stycznia 1947 r., poza Dyrekcją Warszawską i Warszawą, prowadzić będą nadal wyłącznie Riadiowęzły oraz placówki Polskiego Radia, aż do czasu wydania nowych, specjalnych zarządzeń przez Biuro Radiofoniczne Polskiego Radia w porozumieniu z Min. Poczt i Telegrafów.

Terror wyborczy band w woj. lubelskim i warszawskim

LUBLIN (PAP). We wsi Kodeniec w pow. Biała Podlaska zamordowano przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej, Wiktora Stefaniaka, znanego działacza demokratycznego. Stefaniak został napadnięty w domu przez trzech nieznanych osobników, którzy oddali do niego 4 strzały z rewolweru.

Na lokal komisji obwodowej w Zwierzyńcu napadła 40-osobowa banda NSZ-owska dowodzona przez Bohuna z zamiarem zniszczenia lokalu i list wyborców. Bandyci wezwali 5 ORMO-wców pełniących służbę do złożenia broni. Dzielna załoga odpowiedziała strzałami, broniąc się przez kilka godzin. W wyniku walki wszyscy ORMO-wcy pochodzący ze wsi Zygmuntów, gmina Terespol, zostali zabici. Bandyci wycofując się, oblali zwłoki benzyną i podpalili. Ta nowa zbrodnia — na miarę mordu pod Sokołowem — wstrząsnęła opinią całej Lubelszczyzny.

WARSZAWA (PAP). Banda w sile kilkudziesięciu ludzi dokonała napadu na lokal Komisji Obwodowej w miejscowości Żaków, pow. Mińsk Mazowiecki. Dzięki czujności ORMOwców i milicjantów bandę przepędzono.

Podczas napadu bandy na lokal Kom. Obwodowej w Jędrzejowie, pow. Mińsk Mazowiecki, ORMO-wcy i milicjanci ranili jednego z bandytów zmuszając bandę do ucieczki.

Anglicy rozczarowani małymi dostawami zboża z USA

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Waszyngtonu, brytyjską misję żywnościową spotkało wielkie rozczarowanie. Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych oświadczyło, że zamiast 150.000 ton pszenicy i mąki jakie miały być wysłane do Anglii w lutym br., Anglia otrzyma jedynie 74.000 ton. Największe kontyngenty zboża zostaną wysłane w lutym ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Kontyngenty te wyniosą 110.000 ton pszenicy, 102.000 ton innych zbóż oraz 80.000 ton mąki.

Groźba wysadzenia w powietrze kwatery policji w Rzymie

RZYM (PAP). Główna kwatera policji sojuszniczej w Rzymie zarządziła stan ostrego pogotowia w związku z ostrzeżeniem telefonicznym, że budynki policyjne będą wysadzone w powietrze. Zmobilizowano oddziały policji sojuszniczej i włoskiej, które patrolują teren głównej kwatery policji. Przez całą noc teren jest jasno oświetlony przez silne reflektory.

Min. Nenni chce jechać do Londynu

RZYM (obsł. wł.). Włoski min. spraw zagr. Nenni zwrócił się do min. Bevina o danie mu możności przyjazdu do Londynu, celem omówienia aktualnych spraw.

Katastrofa w kopalni w Szkocji

LONDYN (PAP). Ekspedycja, która udała się na ratunek górników po eksplozji w szybie naftowym w West Calder Middlothian, odnalazła 13 martwych górników, odciętych od komunikacji z powierzchnią ziemi ścianą płomieni i skał.

Kto o Polskę dba głosuje na 2

Czołowi kandydaci SP na posłów w okręgach wyborczych Lublin, Pruszków i Płońsk



TADEUSZ MAŁACHOWSKI

urodzony w r. 1904 w Warszawie. Kończy gimnazjum w Warszawie i wstępuje na Uniwersytet Warszawski. Studia wyższe kończy w 1930 r. na Uniwersytecie Poznańskim z tytułem magistra prawa. W okresie studiów przejawia żywe zainteresowanie w dziedzinie literatury, socjologii i nauk ekonomicznych oraz ruchu młodzieżowego.

Od 1926 r. przez okres 20 lat pracuje w bankowości, zajmując różne samodzielne i kierownicze stanowiska. W tymże czasie bierze stały czynny udział w organizacji i pracach związków zawodowych, początkowo na placówkach terenowych a następnie na szczeblu centralnym.

W okresie okupacji bierze czynny udział w pracach niepodległościowych a w szczególności w Stronnictwie Zrywu Narodowego i Kadry Polski Niepodległej. Jest członkiem Zarządu Głównego Stronnictwa, współredaktorem miesięcznika „ZRYW", bierze żywy udział w organizowaniu i wykonywaniu prawie wszystkich przedsięwzięć Stronnictwa. Poszukiwany przez gestapo „Piotr" przez trzy lata prowadzi zwykły cierniowy żywot ukrywającego się działacza konspiracji. Wraz z kolegami ze Stronnictwa bierze udział w Powstaniu, a w szczególności w obronie Politechniki.

Po wyzwoleniu kraju podejmuje znowu pracę społeczno-polityczną w Stronnictwie Pracy początkowo w Zarządzie Wojewódzkim w Lublinie a następnie w Komitecie Wykonawczym, w którym obecnie zajmuje stanowisko skarbnika.

STEFAN CAŁCZYŃSKI

kandydat z okręgu warszawskiego nr 2 i nr 5. Lat 42, urodzony w pow. garwolińskim. Syn rolnika. Własnymi siłami zdobywa wykształcenie uniwersyteckie. Członek Prezydium Rady Naczelnej i wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy. Radny Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Działacz społeczny odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. W okresie okupacji niemieckiej bierze żywy i bezpośredni udział w walce z okupantem. Członek Komitetu Redakcyjnego prasy podziemnej „Pochodnia" i innych. Jako ubezpieczeniowiec organizuje tajne poradnictwo ubezpieczeniowe, na skutek czego wielomilionowe kwoty, które miały iść na zbrojenie niemieckie, zostały rozprowadzone wśród społeczeństwa. Bezpośrednio po Powstaniu Warszawskim organizuje pomoc dla ludności stolicy uruchamiając wypłatę zasiłków rentowych w Pruszkowie, niosąc pomoc ludziom w najtragiczniejszym dla nich momencie.



Między innymi pracami, dla ochrony nauki polskiej w czasie okupacji niemieckiej organizuje u chłopów schronienia dla naukowców i profesorów wyższych uczelni, przez co wiąże nić między naukowcami a chłopem polskim.

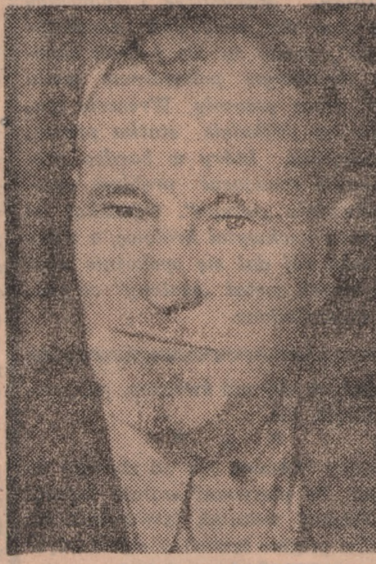
Przez cały okres swego życia utrzymuje stały kontakt ze wsią, zna bolączki wsi i miasta, czym daje gwarancję obrony interesów zarówno mieszkańców wsi jak i miasta.

ADAM ŚWITALSKI

magister filozofii lat 41. Urodzony w Warszawie. Syn pracownika państwowego. Członek Rady Naczelnej i Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy. Radny Wojewódzkiej Rady Narodowej. Działacz społeczny — pracował w Organizacjach Młodzieży Demokratycznej.



W czasie okupacji — członek Zarządu Głównego „Polskiego Związku Wolności" Oficer do specjalnych zleceń tego związku. Obecnie dyrektor młyna państwowego w Sierpcu. Kandyduje w okręgu nr 3, w powiatach: płockim, płońskim, gostyńskim, sierpeckim, ciechanowskim i pułtuskim.



Dr JÓZEF LEŚNIEWSKI

lekarz lat 60. Urodzony w woj. warszawskim. Syn ogrodnika. Członek Rady Naczelnej i wiceprezes Zarządu Stołecznego i Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy. W czasie okupacji bierze żywy udział w pracach Organizacji Podziemnej. „Kadra Polski Niepodległej". Działacz społeczny. Członek Zarządu Głównego i prezes Wojewódzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. Kandyduje w okr. nr 5, w powiatach garwolińskim, radzymińskim, mińsko-mazowieckim, sokołowskim i węgrowskim.

JAN DZIEKOŃSKI

lat 41. Urodzony w Warszawie. Syn kolejarza. Sekretarz Generalny Zarządu Głównego i prezes Wojewódzkiego Zarządu Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego. W czasie okupacji niemieckiej bierze żywy udział w pracy konspiracyjnej. Działacz społeczny odznaczony dwukrotnie Srebrnym



Krzyżem Zasługi ppor rezerwy. Kandyduje w okr. nr 3.

Niewyzyskane skarby

Od specjalnego koresp. „IKP"

Źródła mineralne dolnośląskie dawały przed wojną 5 milionów złotych — dziś nie dają nic!

Napisał: Eugeniusz Szermentowski

Solice-Zdrój, styczeń

Wołamy w niebogłosy, że brak nam dewiz. Czyta się i pisze o potrzebie produkcji, o potrzebie wywozu. Domagamy się zwrotu naszego złota i naszych dewiz, wciąż jeszcze wstrzymywanych przez aliantów. Bardzo pięknie. Bardzo chwalebnie. A tymczasem w kraju dzieją się rzeczy wołające o pomstę. Z własnej winy, z winy biurokracji, niedołęgów, amatorów zajmujących odpowiedzialne stanowiska, nierobów, bęcwałów i całej czeredy urzędników — lekką ręką puszcza się miliony w błoto.

Dotąd mówiło się: puszczać z dymem. Teraz się będzie mówić: topić w błocie.

W publikacji popularno-naukowej, ogłoszonej w r. 1936, Gustaw Nave, specjalista w dziedzinie eksportu wód mineralnych, podaje, że w sezonie (od kwietnia do września) mineralne źródła Dolnego Śląska, więc Polanica, Solice, Kudowa, Duszniki, Cieplice, Gorzanowice przynosiły krajowi dewiz za 1.750.000 RM. Na cały rok stanowiło to z górą 2,5 miliona RM. A więc — 5 milionów złotych polskich.

Dzisiaj wody te nie przynoszą ani grosza dewiz. Czemu to? Czyżby źródła wyschły? Czyżby brakło flaszek, kapsli, skrzynek? Nic podobnego. Wydajność źródeł wciąż jest ogromna. Tu przeszkód nie ma. Wielka Pieniawa Puszczykowo wydaje na jedną minutę 372 litry bardzo puszukiwanej w Szwecji, w Szwajcarii, w Anglii szczawy alkaliczno-ziemnej. Źródło „Józef" na minutę daje 15 litrów wspaniałej wody stołowej. Źródła Dusznik są niesłychanie wydajne, jedno daje 100 litrów, drugie 150 l na minutę. Skąpsze nieco w wydajności są źródła alkaliczne i alkaliczno-ziemne Solic. Dają po kilkanaście litrów na minutę. Wydajność Kudowy: 3113 litrów.

Więc jednak źródła te biją dalej. Owszem, biją, ale w błoto. A jakże są cenione za granicą! Jakże się do nich od wielu lat przyzwyczajono. I oto przegapiliśmy w sposób fatalnie karygodny cudowny moment powojenny, kiedy rynki były wszędzie nienasycone, chłonne, kiedy w braku piwa, w braku wina, w braku soków owocowych możnaby odbiorców i klientów wielokrotnie pomnożyć, przyzwyczaić i nowych sobie wychować. A tu tymczasem — nic. Blamaż. Niedołęstwo. Sabotaż.

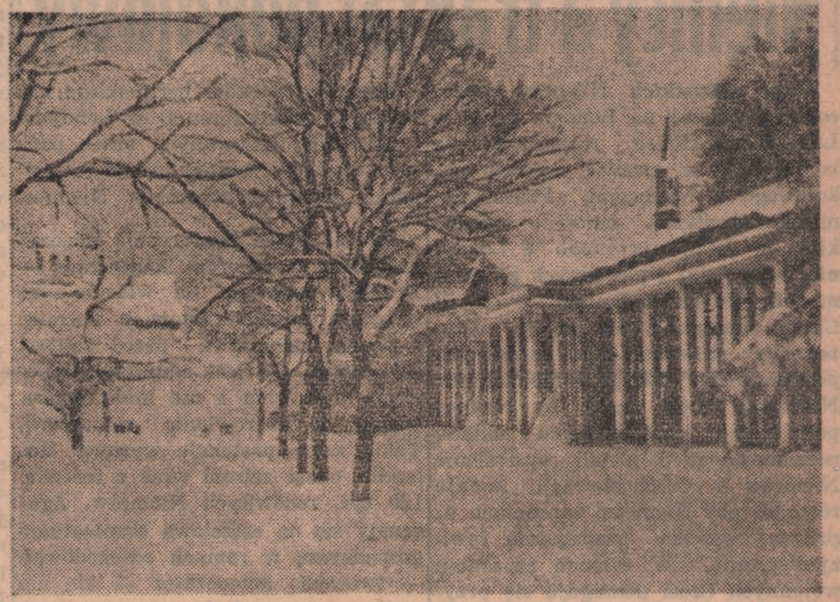
Z wody leczniczej Puszczykowa, Kudowy, po odżelaźnieniu i po nasyceniu jej bezwodnikiem węglowym, można produkować masami wspaniałą wodę stołową. Kudowa ma, jedyna w Europie! wodę arsenową. Arsen ma znaczenie krwiotwórcze i odtruwające. Jej źródło alkaliczno-ziemno-żelazisto-arsenowe, z zawartością emanacji radu, słynne jest na całym świecie. Specjalnie przy nadczynności tarczycy.

Od miesięcy tymczasem daremnie płyną oferty, zapytania i zamówienia z zagranicy. My nic. Zwracają się do nas o tę wodę linie okrętowe. My nic. Piszą do nas z prośbą o tę wodę kraje skandynawskie, które zawsze miały pewien niedobór wód mineralnych. My — nic!

Dodać trzeba jeszcze jedno. Niemcy nie potrafili wyzyskać szeregu źródeł. Nie było więc eksportowane źródło Długopole, zbliżone składnikami do Puszczykowa, ani Czerniawa, ani niektóre wody Wieńca. Świetna będzie woda z Bolkowa, gdzie podejmowane są ostatnio próby ujęcia źródła. Będzie to jedyna na terenie Polski woda alkaliczno-glauberska. Prace są w toku. Studia hydrologiczne pozwolą także wkrótce ująć inne źródła. Te wody alkaliczno-glauberskie niezastąpione są podobno przy chorobach wątroby, dróg żółciowych, żołądka, jelit. Wypełnią one lukę po utracie Morszyna i Truskawca.

No i cóż z tego?

Wody są, fachowcy są, i wszystko się kręci w kółko. I w miejscu.



Cieplice w szacie zimowej. Na zdjęciu fragment jednego z pensjonatów.

Wydaje się bowiem pewne, że popełniono tutaj błąd. Skoro — eksport, to znaczy dziedzina handlu zagranicznego. A tymczasem Ministerstwo Zdrowia powierzyło całą tę sprawę Ekspozyturze Państwowych Uzdrowisk w Warszawie, której zadanie polegało właśnie na zorganizowaniu wywozu i eksploatacji. Ministerstwo dało na ten cel około 100 milionów złotych. Eksperymentowanie tymczasem ciągnie się już z górą rok, pochłonęło miliony i... nie zrobiło nic.

Tu i ówdzie słyszy się utyskiwania: o flaszki trudno, o kapsle trudno. Brak korka, który trzeba sprowadzać z zagranicy. To są wszystko dziecinne wymówki.

Fakt faktem: mechaniczne urządzenia rozlewnicze nietknięte. Flaszki są i kapsle można robić. I skrzynki można zbijać. I nawet ten głupi korek można by sprowadzić. Bo opłaci się.

Czasem bowiem, psim swędem, można znaleźć w jednej z warszawskich knajp butelczynę wody z Puszczykowa. Płaci się wtedy za taką butelczynę horendalną sumę 40 złotych. A wiecie, jaki jest koszt własny wyprodukowania takiej butelczyny? Tylko i zaledwie... 50 groszy!

Wiadomo, że pijemy. Wiadomo, że dużo, solidnie i tęgo pijemy znakomite wyroby naszego Monopolu Spirytusowego. Niech już będzie. Sam nie bez grzechu, nie będę namawiał do abstynencji, ani do wstępowania do archikonfraterni antyalkoholowej koleżanki Świrszczyńskiej czy kolegi Szymańskiego.

Broszurki propagandowe Uzdrowisk powiadają, jak to skutecznie wykurował się ze słabości tutejszymi wodami książę Bolesław V Piastowicz (połowa XIII wieku). Można także z pożytkiem przeczytać, jak to na nóżki postawiły wody Cieplic Marysieńkę Sobieską, tęskniącą stąd do swego Celadona, Fryderyk Chopin w liście do Wilusia Kolberga donosi, że mu wody Dusznik (wówczas Reinertz) dobrze robią, że przytył odrobinę, że idzie właśnie „do Brunn na dwie szklanki wody i pierniczek".

Więc oni mogli. I ów Piastowicz, chociaż w XIII wieku. I Marysieńka, chociaż stęskniona za swoim „szyldwachem". I Wielki Fryderyk (nasz!) przytył od tego, przegryzając wodę pierniczkiem.

A my nie możemy. Skoro już tak szkaradnie zapijamy się wódą, czy nie byłoby przyjemnie i pożytecznie łyknąć sobie po tej wódzie wody jakiego Puszczykowa, jakiej Kudowy, czy Cieplic? Nawet bez pierniczka.

Sęk w tym, że wód na rynku nie ma. Wóda jest, a wód nie ma. A jak jest, to droga jak wdowa Clicquot.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.

A Szwedowie, Szwajcarowie, Holendry i biedne majtki okrętowe darmo wołają o te źródlane wody. Proponują żywą gotówkę. Dolary. Funty. Korony. Franki.

A my — nic.

Bo kapsli nie ma. Albo — oleju w głowie.

Reorganizacja przemysłu prywatnego

Na zjeździe Izb Przemysłowo-Handlowych w Poznaniu w dn. 11 i 12 bm. zakomunikowano, że czynniki miarodajne zadecydowały przebudowę struktury zrzeszeń przemysłu prywatnego. Utworzone zostaną przymusowe zrzeszenia branżowe, posiadające osobowość prawną. Równolegle stworzone zostaną ogólnopolskie związki zrzeszeń przemysłu poszczególnych branż tak, aby odpowiednim zjednoczeniom państwowym odpowiadały odpowiednie grupy zrzeszeń przemysłu prywatnego.

W tym celu Izby Przemysłowo-Handlowe mają dostarczyć Izbie Warszawskiej do dnia 25. 1. br. dane, jakie zrzeszenia prywatnego przemysłu istnieją na terenie okręgu każdej Izby, jakie grupy wzgl. sekcje branżowe istnieją w każdym zrzeszeniu oraz jaka jest ilość przedsiębiorstw w każdym zrzeszeniu, oraz grupie wzgl. sekcji zrzeszenia.

Skon gen. Kutrzeby

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie zmarł gen. Tadeusz Kutrzeba, były przewodniczący Komisji Historycznej, dyrektor Wyższej Szkoły Wojennej i autor wielu prac historycznych.

†

Dnia 14 bm. o godz. 4-tej rano rozstał się z tym światem po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, brat, zięć, szwagier, długoletni adwokat bydgoski ś. p.

Dr praw Ignacy Murach

W ciężkim smutku pogrążeni

Żona z córkami, brat ks. dziekan i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17. I. 1947 r. o godz. 9-tej rano z domu żałoby przy Alejach 1 Maja 5, do kościoła św. Piotra i Pawła w Bydgoszczy. Po mszy św. nastąpi złożenie zwłok do grobu na cmentarzu Nowofarnym. 8080

†

Dnia 14. I. 1947 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła na wieki, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza ukochana matka i babcia śp.

Cecylia Bereźnicka

przeżywszy lat 66, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 16. I. 47 o godz. 8.30 rano w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Nowofarnego o godz. 14-tej

Zakład Pogrzebowy Z. Drewka Wełniany Rynek 9 8097

Z dzisiejszych Niemiec

Niemcy a traktat pokojowy

Oczy wszystkich Niemców zwrócone są dzisiaj na Londyn, gdzie w Lancaster House rozpoczęła się konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Prasa niemiecka obszernie donosi o wszystkim, co dotąd ujawniono w Londynie. Jako jedni z pierwszych ze swoimi oficjalnymi żądaniami wystąpili Czesi, domagając się m. in. ostatecznego unieważnienia hańbiących postanowień z 1938 r. w Monachium. Następnie Czesi chcą, by Niemcy potwierdzili postanowienia układu poczdamskiego i uznali wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji. Żądają również, aby Niemcom zabroniono uprawiać wszelką propagandę rewizjonistyczną. W ramach reparacyj wojennych Czesi domagają się przyznania im wolnych stref w portach Hamburga, Bremy i Kilonii. Poza tym Czesi żądają przesunięcia swoich granic w stronę Niemiec, tak, aby całe graniczne pasmo górskie było w posiadaniu Czechosłowacji. Równocześnie Czesi zobowiązali się poprzeć wszystkie żądania państw słowiańskich, szczególnie zaś granic Polski na Odrze i Nysie. To samo zapewnienie złożył zastępca jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych.

Komentator radia berlińskiego, nawiązując do konferencji w Londynie i pretensji wysuwanych przez państwa ościenne, usiłuje bronić co najmniej granic politycznych Niemiec.

Jeszcze przed konferencją międzynarodową — twierdzi komentator — Francja usiłowała na własną rękę wyłączyć Zagłębie Saary z Niemiec i stawić mocarstwa przed faktem dokonanym. To jest amputacja zdrowego organizmu i nie może doprowadzić do uzdrowienia stosunków. Takie same pretensje wysuwa Holandia, chcąc zabrać wraz z terenem 120 tys. rodowitych Niemców. Zgadzamy się na częściową eksploatację gospodarczą w ramach odszkodowań — twierdzi komentator — ale nie możemy się zgodzić na przesunięcie granicy. Wywody nasze nie są nacjonalistycznym podburzaniem, wyrażającym się banalnym hasłem: „Nie oddamy ani piędzi!", ale głosem rozsądku, który ma stworzyć podstawy do budowy demokratycznych Niemiec. Skoro już ustalone będą warunki pokoju, to konieczne jest, — jak stwierdził przywódca Unii chrześcijańsko - demokratycznej Jakub Kaiser — by były podpisane przez niemieckich polityków i ratyfikowane przez cały naród w powszechnym plebiscycie.

Przywódcy Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) apelują do chrześcijan całego świata, aby wpłynęli na sformułowanie takich warunków pokoju dla Niemiec, w których możnaby podjąć walkę z nędzą i złem. Apel kończy się słowami: „Dajcie nam takie warunki, byśmy mogli żyć jako naród kulturalny!"

Obok szeregu wypowiedzi polityków niemieckich falę protestów uzupełnił również niemiecki kierownik wyżywienia i rolnictwa strefy anglo-amerykańskiej dr Schlange-Schoeningen. Stwierdził on, że za różne niedociągnięcia w zaprowiantowaniu ludności nie można winić administracji niemieckiej, gdyż ona nie ma prawa samodzielnej decyzji. Nieracjonalna gospodarka, a przede wszystkim brak rezerw, powodują kryzysy żywnościowe. Zostawcie wyłącznie nam nasze troski — wywodzi Schlange-Schoeningen — dajcie nam wolność działania, a przeżyjecie rzeczy nieprawdopodobne. Czekamy na oddanie nam władzy! Jesteśmy gotowi! Przy obecnej gospodarce nasze rolnictwo jest w „stadium demontażu", jak to ma miejsce np. z ubojem bydła. Roli nam brak, a jeszcze więcej zamierza się ją nam ograniczyć!"

„Niemcy w granicach między Renem a Odrą nie mogą żyć, — mówi dalej ów Niemiec — albo będą żyły jako masa zarażona, która dla Europy będzie stanowiła stałe niebezpieczeństwo, ognisko niepokoju i rozruchów. W przeciwnym natomiast wypadku, wysiedleńcy ze Wschodu, stanowiący wielki ciężar, będą mogli wrócić na swoje gospodarstwa i wtedy nastanie atmosfera pokoju".

Daremny jest trud niemiecki. Granice Polski na Odrze i Nysie są ostateczne. I na to nie ma żadnej rady!

Liczba strajkujących robotników transportowych i pokrewnych zawodów w Londynie wynosi obecnie 25.000. Obecnie toczą się konferencje.

Bidault za całkowitą aneksją Zagłębia Saary

NOWY JORK (ZAP). Wg komunikatów radia nowojorsk. b. franc. min. spr. zagr. Bidault opowiedział się za całkowitą aneksją Zagłębia Saary, części Nadrenii i umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, gdyż inaczej Niemcy będą stanowiły ciągłe niebezpieczeństwo dla Francji.

Niemcy atakują i rabują pociągi z węglem

LONDYN (PAP). Z Berlina donoszą o licznych starciach pomiędzy grupami Niemców, które atakują pociągi wiozące węgiel z Zagłębia Ruhry do brytyjskiej strefy okupacyjnej, a policją. W Bonn w czasie zamieszek zabity został belgijski policjant wojskowy. W brytyjskiej strefie okupacyjnej aresztuje się ostatnio setki Niemców. Jak donoszą z Hamburga, aresztowano tam 250 osób w ciągu jednego dnia.

Ciekawostki ze świata

Z Londynu donoszą o wprowadzeniu zbiorowego centralnego ogrzewania. Zatwierdzony niedawno plan pozwoli centrali elektrycznej Battersea na dostarczenie zbiorowego ogrzewania centralnego oraz ciepłej wody do mieszkań. W tym celu pod Tamizą przeprowadzony zostanie tunel i założone odpowiednie instalacje i rury.

* * *

Na północnym Uralu, u źródeł rzek Kondy i Małej Soszy istnieje od 17 lat na przestrzeni 3.000 ha rezerwat bobrów i soboli. Jest to jedyne miejsce w Azji, gdzie zachowały się dawniej bardzo rozpowszechnione bobry rzeczne.

* * *

W roku 1944 komenda wojskowa jednego z portów angielskich zwróciła się przez radio do specjalistów pszczelarzy, wzywając ich do rozwiązania nieoczekiwanego problemu. Olbrzymia chmura pszczół dokonała prawdziwego nalotu na transportowiec wojskowy, który miał być ładowany materiałami wojennymi. Nikt z załogi nie mógł ukazać się na pokładzie. Również łodzie z robotnikami portowymi nie mogły zbliżyć się do statku. Marynarze i robotnicy przez dwa dni próbowali zniszczyć „wroga", próba ta się jednak skończyła dotkliwym pokąsaniem wielu z nich przez pszczoły. Wreszcie zjawił się na pokładzie statku pszczelarz-ochotnik, który w bardzo prosty sposób rozwiązał problem unieszkodliwienia „wroga". Odszukał on po prostu i schwytał królowę, a wówczas cały rój dał się spokojnie usunąć i statek został „ocalony" od małych napastników.

W piątek 17 bm. o godz. 20-tej

przemawiać będzie przez radiostację warszawską na wszystkie rozgłośnie polskie na temat udziału Stronnictwa Pracy w wyborach

Wiceprez. Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy

minister dr Feliks Widy-Wirski

Co piszą inni?

TYGODNIK WARSZAWSKI

„Tygodnik Warszawski", pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego, polemizuje z „Kuźnicą" w sprawie ustosunkowania się władz i społeczeństwa do pewnych grup młodzieżowych i pisze m. in.:

„Niewątpliwie istnieją organizacje nielegalne, bojówki i bandy dywersyjne. Niewąpliwie poważny procent członków tych antyrządowych, konspiracyjnych organizacyj stanowi młodzież. Wydaje się jednak, że liczebnie są to grupy nieistotne. O rzeczywistych wpływach w społeczeństwie trudno mówić. Ogromną większość organizacyj nielegalnych ciężko odróżnić od bandyckich bojówek, pospolitych rabusiów i kryminalistów. Ostatnie procesy NSZ-tu wykazały dobitnie, że ta podziemna armia, to obecnie z reguły generalicja bez żołnierzy. Skończyła się definitywnie masowość kombinacji, skończyła — bowiem brak jej moralnego kredytu w społeczeństwie. Artykuł Kotta sugeruje, że młodzież tkwi jeszcze w dużym stopniu w mrokach podziemia. Jest on, tak samo jak i wiele innych wypowiedzi, wyolbrzymieniem grozy problemu, który przestał właściwie być problemem w ścisłym tego słowa znaczeniu. (N. b. słów powyższych nie należy bynajmniej rozumieć jako bagatelizowania walki z istniejącymi bandami leśnymi").

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

„Robotnik" staje w obronie Pomorza Zachodniego (szczecińskiego). Pismo to stoi na stanowisku, że:

„...fabryki Pomorza Zachodniego powinny pracować u nas. A ponieważ wszelki przemysł, który tu istniał, ziemiom tym był potrzebny, więc powinien on zostać na miejscu. Jeżeli zaszłaby potrzeba przeniesienia jakiegoś zakładu pracy, fabryki itp. z Pomorza Zachodniego na inny teren, to musi to być usprawiedliwione bezwzględnymi potrzebami gospodarczymi i uzgodnione ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami.

„Spory kompetencyjne muszą nareszcie ustać, fabryki muszą pozostać na Pomorzu Zachodnim, gdyż tego wymaga zdrowa, długofalowa polityka gospodarcza, oraz interesy ustawicznie rosnącej ludności woj. szczecińskiego, którego liczba pod koniec planu trzechletniego niezawodnie osiągnie 2 miliony".

RZECZPOSPOLITA

„Rzeczpospolita" przeciwstawia się pomysłom Churchilla „obrony Europy przed Związkiem Radzieckim", pisząc:

„Ani Zw. Radziecki, ani Polska, ani Jugosławia czy Czechosłowacja, a nad Renem także Francja zapewne nie dadzą sobie narzucić pokoju wskrzeszającego Wersal Traktatu z Niemcami, któryby można było nazwać traktatem Churchilla, zawrzeć się nie da bez podziału Europy, już wówczas naprawdę na dwa bloki. Koncepcją, pod którą podpisać się mogą wszystkie państwa z koalicji antyniemieckiej, jest idea Poczdamu — idea Niemiec rozbrojonych materialnie i moralnie, i o ile to będzie możliwe w przyszłości, włączonych do Europy. O taki pokój walczymy".

Z powieści Leroux „Anioły Morza"

Świadectwa niemieckich okrucieństw

BYDGOSZCZ, w styczniu.

„Zna Pan ten wyraz „Schadenfreude"? To słowo niemieckie, nie mające równoznacznika w żadnym innym języku! Oznacza ono rys charakteru, będący wyłączną własnością Niemców. Ma ono także znaczenie: „przyjemność, jaką nam daje świadomość, że wyrządziliśmy zło bliźniemu". Albo „Przyjemność, odczuta na widok cierpienia bliźniego".

Oczywiście brzydkie to uczucie istnieje mniej lub więcej u niektórych jednostek innych narodów — ale zjawia się tylko na skutek wyjątkowego stanu duszy, — podczas gdy Niemcy naprawdę odczuwają „Schadenfreude" jako stan naturalny i chroniczny. Jest tak powszechna i ogólna, że język ich pozbawiony wyrazów, jak „Delicatesse" i „Galanterie" musiał stworzyć wyraz na to, co w okrutnych duszach wywołuje widok nieszczęścia innych. Ta „Schadenfreude" występuje we wszystkich czasach! Gdzie tylko przeszedł Prusak znajduje się ślady wyrafinowania, bądź to we wrodzonym brudzeniu i profanowaniu, bądź to w dzikości pomysłowej i obmyślanej. W Norymberdze można jeszcze zobaczyć tę Madonnę, którą wymyślił jeden z Hohenzollernów — Fryderyk o żelaznych zębach, jak powiadają. Kiedyś znajdowała się ona w zamku w Berlinie. Jest to statua z wyżłobionego drzewa, otwierająca się jak szafa, której skrzydła i ściany wewnętrzne naszpikowane są olbrzymimi gwoździami żelaznymi. Gdy sędziowie płatni przez Fryderyka nie znajdywali dowodów, by zasądzić oskarżonego, uwalniali go i przyprowadzali go przed tę Madonnę, by zlała na niego swą łaskę. Popychano go w ramiona tej statuy, którą tajemny mechanizm zamykał za nim tak, że go zgniatały w uścisku i wpychały do wnętrza na setki gwoździ.

Czy kiedykolwiek wyobraźnia jakiegoś kata wymyśliła rzecz podobną w okrucieństwie, hipokryzji i profanacji do tego narzędzia pruskiej tortury, któremu wynalazca nadał twarz i postawę miłosiernej Matki Bożej. W 1814 roku Blücher przypomniawszy sobie Madonnę z Norymbergi, wywiózł do Szampanii wraz ze swoim bagażem „klatkę na Francuzów" — wielką skrzynię, której wnętrze nabite było ostrzami w ten sposób, że nie można tam było ani stać, ani siedzieć, ani leżeć. Ten stary rajtar rozweselał się jękami i krzykami więźniów, których tam zamykał.

Niemcy sami oficjalnie gloryfikują swe zbrodnie. „Czy trzeba, by cywilizacja wznosiła swe świątynie na górach trupów, na morzach łez, na rzężeniu konających? Tak!" Oto słowa marszałka von Haeseler z roku 1915.

„Nie udzielajcie pardonu. Bądźcie okrutni, jak Hunnowie Attyli!" — oto słowa Wilhelma II-go, z roku 1900. „Można strzelać do więźniów, można zmuszać zakładników, by narażali swe życie" — oto słowa z raportu sztabu generalnego niemieckiego z roku 1902.

„To za moją zgodą generał kazał spalić całą miejscowość i rozstrzelać około 100 osób!" — von Bülow, komendant II Armii w 1914 roku.

„Wszyscy więźniowie będą zabici. Ranni z bronią czy bez broni muszą zginąć. Poza nami nie może zostać ani jeden człowiek żyjący!" — generał Stenger, komendant 58-ej brygady w 1914 roku.

I ileż innych, ileż innych zbrodni unoszących się nad światem, jako nowa religia zła.

* * *

Władcy Niemiec szli od zbrodni do zbrodni. Po pierwszej wojnie światowej Niemcy wskutek łatwowierności aliantów prędko zrzucili z siebie „dyktat wersalski". Świat wolał nie pamiętać o niemieckich przestępstwach. Po zatopieniu „Lusitanii" po całym świecie rozeszła się treść werdyktu sędziego z Kinsale: „Ta olbrzymia zbrodnia gwałci prawa ludzi i układy całej cywilizacji świata! Na oficerów podmorskiej marynarki niemieckiej, na cesarza i rząd niemiecki, który wydał ten rozkaz, wnosimy skargę o masowe morderstwo!"

Jakiż werdykt napiętnuje zbrodnie hitlerowskie z drugiej wojny światowej? Jakiż werdykt zabezpieczy świat przed stałą żądzą odwetu niemieckiego?

„Niechaj konsulowie baczą, by republika nie poniosła jakiejś szkody". Caveant consules .. stara rzymska maksyma. Nią to winni się powodować ci wszyscy, w czyich rękach spoczną przyszłe losy świata.

Konferencja w Londynie w sprawie Niemiec uczyniła tę zasadę szczególnie aktualną. Naród polski bez przerwy stoi na straży.

Fr. B.

Felieton

Napisał Tad. Multańsk

Tragedie rodzinne

Poznań, w styczniu

Takie tragedie zdarzają się w każdej „inteligentnie pracującej" rodzinie. Prawie w każdej. Zaczyna się zwykle od tego, że... żona zaczyna lekceważyć mężowską pensję urzędniczą, kartki żywnościowe, a w końcu lekceważy męża, który liczy tylko na pensję i na kartki żywnościowe.

Mąż oczywiście próbuje się bronić i twierdzi uparcie, tudzież często, czyli przy każdej okazji i przy każdej sprzeczce, że chce być uczciwym człowiekiem, no i zresztą on inaczej nie potrafi. Dobrze jest, jeżeli inaczej potrafi żona, bo wtedy warunki życiowe jakoś się normują i stają się nawet znośne. Gorzej jest, jeżeli żona uważa, że ona nie potrzebuje i że to powinien potrafić mąż. Wtedy zaczyna się najczęściej już wcześnie rano, kiedy żona budzi męża.

— Już czas do tego twojego biura.

Kiedy mąż zdołał otworzyć chociażby jedno oko, dodaje szybko:

— A nie zapomnij dzisiaj odebrać przydziałów na twoje kartki.

Najprościej byłoby oddać taką żonę na milicję. Ale ponieważ życie nie lubi być prostę, więc westchnąwszy sobie tylko smętnie i możliwie jak najciszej, mąż wstaje z łóżka i czyni to wszystko, co przeciętny człowiek robi od tej chwili aż do zajęcia miejsca przy stole zastawionym śniadaniem.

W czasie śniadania, oczywiście, zmuszony jest znowu do wysłuchania kilku cierpkich uwag. Zadowolony jest, gdy wreszcie uda się do biura. Osiem godzin z dala od szanownej rodzinki.

Nie jest znowu tak wielką tragedią „to wszystko", jeżeli oprócz żony nie mieszka w jego mieszkaniu nikt więcej. No bo ostatecznie wysłucha raz po raź cierpkich uwag żony, raz po raz przyjmie do wiadomości, że żona potrzebuje na gwałt nowych pończoch, czy nowego kapelusza i — jeżeli ma zdrowe nerwy, — może jakoś przeżyć okres dzielący nas od tych czasów, kiedy wszystko się unormuje.

Sprawa jednak bardzo się komplikuje, gdy mieszka razem, albo chociażby blisko rodzina żony (nie daj Boże teściowa). To wtedy.. Współczuję mu wtedy jak najserdeczniej i prorokuję, że po dwu latach będzie albo siwym staruszkiem niezdolnym do niczego, albo rozwiedzie się z żoną.

Będzie wtedy słyszał nie tylko od swej połowicy, ale i od innych członków rodziny, że złamał wspólne życie, że przy takim mężu kobieta musi się zmarnować, że Przepiórkowski jest już prawie milionerem, a on wciąż jeszcze ślęczy na tej nędznej posadzie za cztery tysiące osiemset złotych miesięcznie. Że to wstyd, aby mężczyzna w tym wieku wykazywał tak mało... inicjatywy prywatnej, że tacy ludzie nie powinni istnieć na świecie.

I jeżeli nie ma zbyt stalowych nerwów, a wybuchnie i może jeszcze poprze ten wybuch bardziej „wymowną argumentacją", wtedy przepadł. Rodzina się go wyrzeknie, co nie przeszkadza temu, że na zmianę przesiadują w jego mieszkaniu.

Nie odzywa się już wprost do niego, ale „wylewa żółć" przed „pokrzywdzoną niewiastą".

Zdarza się, że takie ustosunkowanie się do męża niekiedy pomaga. Mąż „otrząsa się" i próbuje być zaradny.

— Ja wam pokażę, co umiem!!!

Zaciska zęby i usiłuje „robić interesy", czyli pokazać, co umie. Przekonuje się wtedy niejeden, że można być urzędnikiem i nieźle sobie żyć i można nie narzekać. Są jednak i tacy, dla których ten wzlot kończy się bardzo smutnie.

Bardzo smutnie, czyli przed Komisją do Walki z Naduż. Wtedy oczywiście znowu cała rodzina, włącznie z teściową, osądza, że był on człowiekiem niezaradnym tylko i nic więcej, więc „wiesza na nim psy tak samo, jak za tamtych „niezaradnych czasów".

I wtedy jest to najwieksza tragedia rodzinna.

No, ale trudno... Różnie bywa na świecie...

Proces Komendy Głównej WIN w Warszawie (7)

Zeznania osk. Szczurka i Sanojcy

WIN na terenie Pomorza i Wielkopolski — WIN a wybory — Sprawa „Warty"

WARSZAWA (PAP-S). Następnie zeznaje osk. Jan Szczurek, pseud. „Sławbor". Do winy w zasadniczych punktach nie poczuwa się. Był w legionach tylko 6 miesięcy i dzięki temu, jak mówi, nie zaciążyła na jego przeszłości wojskowej spuścizna legionowa. W r. 1926 stał po stronie rządu z całym pułkiem.

W r. 1939 brał udział w walkach 3-ej dywizji, jako oficer sztabu płk. Tatara. Z niewoli niemieckiej uciekł do lasów zamojskich. Był początkowo w ZWZ, a następnie uważając, że organizacja ta jest niezbyt czysta i że zanadto dominują w niej wpływy sanacyjne, wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej. Był w niej komendantem okręgu warszawskiego miejskiego, a później wiejskiego. W czerwcu 1943 r. na rozkaz władz, przeszedł do AK, pociągając za sobą, jak twierdzi całą NOW. W AK zajmował stanowisko w szefostwie sztabu komendy głównej, przy czym do obowiązku jego należało szkolenie oficerów artylerii.

W powstaniu warszawskim odznaczony został krzyżem Virtuti Militari. Oskarżony stwierdza, iż na odcinku jemu powierzonym panowała całkowita harmonia i współpraca między oddziałami AK i innymi organizacjami zbrojeniowymi, m. in. i A. L.

Po wyprowadzeniu z Warszawy żołnierzy, zgodnie z rozkazem Bora, oskarżony uciekł z niewoli i nawiązał kontakt z Okulickim.

Zadania, które otrzymał oskarżony od Okulickiego dotyczyły rozwiązania AK i zachowania ścisłych sztabów, które były placówkami rządu londyńskiego. Wedle zeznań oskarżonego wierzył on, że rząd londyński szybko przyjedzie do kraju i wtedy będzie miał przynajmniej już gotowy aparat wojskowy.

Powierzony oskarżonemu obszar zachodni obejmował województwa: poznańskie i pomorskie, z tym, że otrzymał on od Okulickiego polecenie rozszerzenia swych wpływów na Ziemie Odzyskane. Oskarżony twierdzi, iż całkowicie zgadzał się z tymi wytycznymi, albowiem uważał, że Niemcy dostatecznie dużo krwi polskiej przelali i należy unikać wszelkich walk bratobójczych. Pojechał więc w teren, gdzie zastał dość trudną sytuację, panowała bowiem powszechna psychoza wojny Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim.

Dodaje, że on osobiście w wojnę nie wierzył i że na jego terenie nie zdarzyły się wypadki dywersji i sabotażu. Chwali się, że na tym terenie nie potrafiło się usadowić NSZ.

W Borach Tucholskich operowała partyzantka ks. Wryczy, który cieszył się dużą popularnością. Uspokojenie więc terenu i demobilizacja AK nie należała — według słów oskarżonego — do zadań łatwych. Inna sytuacja panowała w Poznańskim, gdzie Armia Krajowa była rozbita przez Niemców. Oskarżony mianował dowódcą okręgu ppłk. „Wojnira", który jednakże do rozwiązania AK odniósł się bardzo niechętnie. Oskarżony dowiedział się w lipcu 1945 r. o utworzeniu organizacji p. n. „Warta", na czele której stanął „Wojnir".

Wszelkie zabiegi oskarżonego zmierzające do likwidacji „Warty", rozbijały się o opór jej dowódcy. „Wojnir" w żaden sposób nie chciał się zgodzić na rozwiązanie swojej organizacji. „Wojnir" zerwał wszelką łączność organizacyjną i odmówił zwrócenia 15.000 dolarów. Jednakże w listopadzie zameldował Szczurkowi, że „Warta" została zlikwidowana.

Następnie oskarżony wyjaśnia, iż po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, WIN przestał się uważać za organizację wojskową, ponieważ z chwilą likwidacji rządu londyńskiego nie mogło istnieć wojsko niepodporządkowane żadnemu rządowi. Dlatego kierownicy WIN uważali swą organizację za rodzaj stronnictwa politycznego, które jednakże istnieć miało tylko do wyborów. Krytyczne ustosunkowanie się do rządu nie powinno — zdaniem Szczurka — przeszkadzać w popieraniu rządu w konkretnych wypadkach, kiedy rząd ten realizuje zadania korzystne zdaniem WIN dla polskiej racji stanu.

Po aresztowaniu płk. Rzepeckiego, Szczurek został przez zebranie komendantów obszarów WIN wybrany tymczasowym przewodniczącym organizacji. Oskarżony po powrocie z tej konferencji do domu został aresztowany.

Mówiąc o trudnej sytuacji AK, Szczurek podkreśla, iż masy AK-owców miały dwie alternatywy: albo pozostać w szeregach organizacji, albo też zgłosić się do władz, ponieważ lwią część stanowili ludzie, którzy nie mieli określonych zawodów i dosłownie żyli z wojska. Dlaczego masy nie ujawniały się? — Winna była temu intensywna, wroga propaganda, no i częściowo brak odwagi cywilnej.

Płk. Szczurek opowiada następnie, jak to razem z Rzepeckim chcieli udać się do Londynu, aby namawiać żołnierzy polskich do powrotu do kraju. Rzepecki, dzięki wielkim stosunkom swoim tam, mógł nawet pięścią uderzyć w stół i domagać się u dowództwa przeprowadzenia pewnych rzeczy w tym kierunku — mówi Szczurek.

Szczurek twierdzi stanowczo, iż do dnia jego aresztowania organizacja WIN nie dokonała ani jednego aktu sabotażu.

— Gdy latem ubiegłego roku, zdaje mi się w czerwcu, do więzienia, do rąk mych dostała się gazeta i przeczytałem o niechlubnej działalności organizacji, o strzałach zza węgła, o napadach rabunkowych, złapałem się za głowę. Organizacja zmieniła się zasadniczo, zeszła na manowce.

— Jak pan to sobie tłumaczy?

— Początkowo myślałem, iż jakiś watażka podebrał nam część ludzi i pod naszą firmą uprawia rozbój. Później zorientowałem się, iż napady i morderstwa mają charakter ogólnopolski, a więc o wystąpieniach lokalnych, na własną rękę mowy być nie może.

— Jaką rolę WIN zamierza odegrać w związku ze zbliżającymi się wyborami?

— Mieliśmy poprzeć propagandą te organizacje i stronnictwa, które myślały tak, jak my...

— Czy tylko propagandą? — pyta prokurator.

Oskarżony milczy.

Po tych zeznaniach, przewodniczący sądu odroczył rozprawę do dnia 1 bm., godz. 10 rano.

W szóstym dniu rozprawy przesłuchiwany był kolejny oskarżony Sanojca, szef obszaru południowego WIN.

Swe zgłoszenie się do dyspozycji dowódcy AK w marcu 1945 r. objaśnia Sanojca — jak i wszyscy dotychczas przesłuchiwani — wiernością legalnemu Rządowi. Stwierdza jednak, iż widział, że Rząd ten często „spóźniał" się, aż szczytem tego spóźniania się była sprawa rozkazu rozwiązania AK. Taktyka czystej negacji podrywała zaufanie do Rządu, oskarżony jednak nie mógł z nim zerwać, wierząc w kompromis. Wypowiada się dalej jako zdecydowany zwolennik dokonanych w Polsce reform społecznych, a znany manifest Rady Jedności Narodowej zasługuje zdaniem Sanojcy — na określenie: „prawicy świeczkę, lewicy ogarek".

Kreśląc dalszy bieg wypadków — stwierdza, iż ucieszył się z powodu powrotu Mikołajczyka, widząc w tym zapowiedź zmiany w kierunku wzięcia udziału w odbudowie kraju przez postępową część „Londynu", a z nią i AK-owców.

Tłumaczyliśmy „Borowi" — przytacza dalej osk. Sanojca — że kraj żąda zejścia z mylnej ścieżki.

W depeszy do Bora zwracano uwagę na szkodliwe oświadczenie Arciszewskiego na temat Wrocławia i Szczecina. Użyto określenia „niezręczna wypowiedź", gdyż był to meldunek, ale na odprawach delegatów nazywano rzeczy po imieniu — zbrodnią. Widzieliśmy — mówi Sanojca — że Arciszewski kontynuuje politykę „pseudo-mocarstwową", że pcha do awantury wschodniej.

(D. c. n.)

Pamięci „Leszka" — Głównego Komendanta b. Polskiego Związku Wolności

Na sieci Enu

II.

Przyjazd „Kolejarza" i rozmowa, która odbyła się następnego dnia w Komendzie Głównej związane są nierozłącznie z narodzeniem się rozległej akcji, którą zaszyfrowano jako „akcję N".

„AKCJA N"

Instrukcje, które przywiózł „Sobiesław" z Komendy Głównej PZW i które przedstawił gronu najbliższych współpracowników wywołały głęboki entuzjazm. Fakt, że Komenda Główna wybrała Częstochowę do wykonywania rozległego i odpowiedzialnego zadania był dla organizacji najlepszą nagrodą za dotychczasową, trzeba to przyznać, rzetelną pracę.

W podjasnogórskim grodzie wszystko było „all right". Od ostatniej i jedynej „wpadki" „Mirka" i jego najbliższych współpracowników, z których część spalonych schroniła się do Warszawy, sieć działała sprawnie, bez zarzutu. Szło, jak w zegarku.

Kompanie zwiększyły stan liczebny trzykrotnie, prasa wychodziła regularnie, „eks" i wyroki bezszmerowo, „Western Electric" mawiał niezapomniany „Zygmuś", zaufanie do organizacji wzrosło kilkuset ludzi odkomenderowano lasom, dwie szkoły podchorążych pracowały jak za dawnych lat. Komendant Główny oraz „Jerzy", który poczuł z miejsca sentyment do częstochowskich chłopców, oświadczyli: zupełnie nieźle. „Zupełnie nieźle". To było dobrze. Wiadomo: na bardzo dobrze zasługuje tylko wojsko niebieskie, choć jego szef święty Michał, nie raz też podobno od Pana Boga dostaje zdrowe wcieranie; wtedy lecą z drzew jesienne liście: złote, czerwone, amarantowe, tęczowe pierze jesieni.

Spada na miasta, na milczące wioski, na alejki parków, na skrwawione bruki ulic, na zasłuchane lasy Włoszczowy, Złotego Potoka, na wieczorne szyby.

Był właśnie taki wieczór, kiedy „Sobiesław" wykładał zwięźle, tak po prostu, że spadł na organizację zaszczyt, że zadanie będzie wypełnione. Rozpoczynamy rozległą akcję dywersyjną na ziemiach niemieckich w głębi Rzeszy, musimy dotrzeć do wszystkich komórek Wehrmachtu, rzucić tam nowe iskry rozkładu, wedrzeć się na linię frontu wschodniego. Poniesiemy naszym braciom na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Poznańskim słowa otuchy. Wrogowi rzucimy rękawicę w jego własnym gnieździe.

W ścisłej odprawie, stosując się do instrukcji Komendy Głównej zarysował taktykę działania i ustalił skład personalny okręgowej sieci „Enu".

Tadeusz Wolski otrzymał zadanie nawiązania kontaktu z „Góralem".

PRZEZ GRANICĘ NA „PARYŻ"

Bibuła wsunięta w rulon z niebieskiej tektury spoczywała na stole obok kwadratowego zawiniątka, które „Sobiesław" osobiście okręcał podwójnym sznurkiem.

— Jeżeli będzie gorąco — zauważył, nie przerywając precyzyjnego obracania sznurka w zakrętkę na palec — rzucisz tę paczuszkę na ziemię.

Tadeusz lekko przybladł, ale to było raczej dowodem jego obojętności wobec problemu „rzucenia". Inni rumienią się z emocji. Tadeusz przybladł.

— Na „Paryżu" pójdziesz — objaśniał „Sobiesław"... Hasło: Mam pozdrowienia od „Leszka". On ci odpowie. Czy Leszek się dobrze czuje? A ty: Jak po bańkach. A on: No, to jesteś kochany. Wtedy mu dasz ten rulon i tę paczuszkę.

Wolszczak kiwał głową, że znaczy się wszystko pojął dokumentnie od a do zet, ale te bańki, coś mu były niewyraźne.

— Jak po bańkach — powtórzył — jak po bańkach?..

— Wszystko musi być jak w zegarku — dodał „Sobiesław". — Tę rozmówkę musicie odbyć prawidłowo.

— A jak nie powie, że jestem kochany?

— To mu nie dasz. Panial?

— Panial.

— Odniosę ci paczuszki do samochodu — zakończył szef.

(Ciąg dalszy nast.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 3 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. I. 1947

Uzasadniony memoriał

Jednym z obciążeń, które spoczywają na sektorze prywatnym, a który stracił właściwie rację bytu, jest Fundusz Pracy. Powołany do życia ustawą z dnia 16 marca 1933 r. pomyślany był jako ośrodek dyspozycyjny do walki z bezrobociem. Miał on na celu finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o publicznym znaczeniu dla zatrudnienia bezrobotnych. W warunkach przedwojennych, kiedy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce przekraczała pół miliona, a niezarejestrowanych wzrastała do wielu milionów, był Fundusz Pracy środkiem koniecznym, który aczkolwiek nie zlikwidował zagadnienia, to jednak spełnił pożyteczną rolę.

Po wojnie sytuacja na rynku pracy uległa w Polsce zasadniczej zmianie. Na skutek olbrzymich strat w ludności, na skutek wypadnięcia z naszych granic terenów o ludności niepolskiej, staliśmy się dziś krajem, któremu zasadniczo brak rąk do pracy. Ani jutro, ani w dalszej przyszłości nie grozi nam niebezpieczeństwo bezrobocia. Przeciwnie, już dziś zmuszeni jesteśmy do ściągania naszej przedwojennej emigracji z krajów europejskich, jak Francji, Niemiec, Rumunii itp. Jeśli są w tej chwili ludzie, którzy nie pracują, to przyczyna jest ta, że albo nie chcą przyjąć pracy, bo wynagr. nie gwarantuje im, ich zdaniem, utrzymania, albo po prostu nie chcą pracować.

Faktem więc jest, że Fundusz Pracy stracił po wojnie rację bytu. Dlatego też nie został on reaktywowany jako instytucja i nie wznowił swej działalności. Niemniej jednak opłaty na Fundusz Pracy, obecnie nie istniejący, są nadal pobierane i to od sektora prywatnego, gdyż w myśl art. 15 ustawy Skarb Państwa i samorząd są od opłat zwolnione.

Wychodząc z powyższego założenia Izby Przemysłowo-Handlowe, w których imieniu wystąpiła Izba Warszawska, złożyły w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej memoriał proponujący zreformowanie systemu opłat ubezpieczeniowych, a w pierwszym rzędzie zniesienie opłat na Fundusz Pracy.

Rzeczowo uzasadniony memoriał powinien spotkać się z pozytywnym przyjęciem u władz, a wysunięte w nim wnioski powinny doczekać się realizacji.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe

osiągnęły poważne rezultaty w zakresie organizowania polskiego życia gospodarczego

Zagadnienie wymiany handlowej między wsią a miastem było od lat przeszło pięćdziesięciu rozwiązywane na drodze spółdzielczego handlu rolniczego, stawiającego sobie za cel w założeniu swoim interes rolnika i korzyść gospodarczą ogółu przez wyeliminowanie zbędnych, podrażających ogniw pośrednictwa oraz spekulacji. W rozwoju historycznym przedsiębranych prób spółdzielczego stawiania tego problemu wykrystalizował się typ spółdzielni rolniczo-handlowej, który udoskonalając się stopniowo dotrwał do chwili obecnej. Włościańskie kółka rolnicze w b. zaborze pruskim, powstające na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia minionego wieku, dały początek późniejszym spółdzielniom rolniczo-handlowym.

Spółdzielnie te osiągnęły poważne rezultaty w zakresie organizowania polskiego życia gospodarczego i były platformą walki ludności polskiej z eksterminacyjną polityką zaborcy.

Po pierwszej wojnie światowej spółdzielnie rolniczo-handlowe powstawały samorzutnie i bardzo licznie. Kryzys gospodarczy, który odbił się tak fatalnie na rolnictwie, podkopał poważnie ich byt. Niemniej jednak w roku 1939 istniało w Polsce 258 spółdzielni rolniczo-handlowych, to znaczy przeciętnie jedna spółdzielnia na powiat. Wojna przerwała pracę spółdzielni, które na terenach włączonych do Rzeszy zostały przejęte przez instytucje niemieckie, a utrzymały się jedynie w tzw. Gubernatorstwie, otrzymując zresztą komisaryczny zarząd niemiecki.

Po odzyskaniu niepodległości na apel rządu stanęły spółdzielnie rolniczo-handlowe natychmiast do pracy, organizując aprowizację wojska i ludności. Akcja świadczeń rzeczowych została przez spółdzielnie spełniona w poczuciu obowiązku wobec Państwa i społeczeństwa. Była to dla spółdzielni akcja wybitnie deficytowa. Według obliczeń statystycznych na akcji świadczeń rzeczowych w roku gospodarczym 1944/45 spółdzielnie rolniczo-handlowe poniosły straty w wysokości 155 milionów złotych. Społeczeństwo na ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, ile włożyły spółdzielnie w te trudne i niepopularne akcje. Niepopularne, bo w czasie gdy opinia publiczna mówiła o uprzywilejowanym stanowisku spółdzielczości w stosunku do inicjatywy prywatnej, spółdzielnie wykonywały trudną i deficytową pracę, a inicjatywa prywatna korzystała z korzyści obrotów wolnorynkowych.

Zakres działania spółdzielni rolniczo-handlowych obejmuje skup ziemiopłodów, obrót nasionami hodowlanymi (zbóż, pasz, roślin przemysłowych, warzyw), zaopatrzenie rolnika w środki produkcji (nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, chemikalia do zwalczania szkodników, materiały budowlane, opał i wyroby żelazne).

Poza tymi zasadniczymi działami handlowej działalności spółdzielni rolniczo-handlowych prowadzą one jeszcze w wielu wypadkach uboczne przedsiębiorstwa przetwórcze, obejmujące prostą przeróbkę produktów (olejarnie, młyny, gorzelnie, przetwórnie owoców, cegielnie i betoniarnie) względnie przedsiębiorstwa usługowe (warsztaty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, czyszczalnie zboża, bukowniki i bejcowniki).

Na ter. Pomorza np. istnieje obecnie 30 spółdzielni rolniczo-handlowych. W akcji zbierania świadczeń rzeczowych spółdzielnie pomorskie zebrały w r. 1945/46 w sumie 124 tysiące ton zbóż oraz 110 tysięcy ton ziemniaków. Obroty spółdzielni rolniczo-handlowych na terenie Pomorza, wynosząc około 200 milionów złotych miesięcznie, dały w sumie za rok 1946 obrót w wysokości 1 miliarda 240 milionów złotych.

Przemysł węglowy buduje mieszkania

Ponieważ wykonanie planu produkcji przemysłu węglowego w 1947 r. jest uzależnione od dodatkowego zatrudnienia 20 tys. górników, co znowu zależy od wybudowania odpowiedniej ilości mieszkań, powołane zostało biuro budowlane przemysłu węglowego, które z czasem przekształci się w towarzystwo osiedli pracowniczych.

Dnia 7.I. br. odbyło się pierwsze posiedzenie rady administracyjno-technicznej wspomnianego biura, na którym zostały przyjęte zasady akcji, a mianowicie standarty mieszkaniowe, zasady konstrukcji i plany realizacyjne.



W hucie śląskiej

Wykaz powiatów Ziem Odzyskanych

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Ziem Odzyskanych ukazał się wykaz powiatów na obszarze Ziem Odzyskanych wg. stanu z 31 października ub. r. Wykaz obejmuje 116 powiatów z uwidocznieniem dokonanych zmian administracyjnych oraz siedzib starostów.

Pomoc dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowymi

Z dniem 1 lutego 1947 wejdzie w życie zarządzenie ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 27 grudnia ub. r., przyznające specjalne zaopatrzenie w ilości 10 kg żyta, 2 kg pszenicy, 2 kg jęczmienia i 0,4 kg cukru miesięcznie dla posiadaczy gospodarstw rolnych oraz członków ich rodzin na terenach dotkniętych klęskami żywiołowymi, jak plagą gryzoniów i ptactwa, oraz klęską gradobicia.

Z zaopatrzenia tego nie mogą korzystać osoby otrzymujące z jakiegokolwiek innego tytułu karty zaopatrzenia.

Ankieta w sprawie przysposobienia zawodowego kupiectwa

W mies. lutym br. zostanie rozesłana do wszystkich zrzeszeń kupieckich ankieta, dotycząca przysposobienia zawodowego kupiectwa. Wyniki tej ankiety posłużą naczelnej organizacji kupieckiej jako materiał orientacyjny dla rozpoczęcia akcji w kierunku podniesienia poziomu w prywatnym aparacie rozdzielczym.

Placówki handlowe na Wybrzeżu

Według ostatniego obliczenia, na 310 tys. mieszkańców trzech miast Gdyni, Gdańska i Sopotu, istnieje obecnie hurtowych i detalicznych placówek handlowych we wszystkich trzech sektorach 2.800.

Przed wojną na 400 tys. mieszkańców tych miast istniał aparat dystrybucyjny w ilości 7.400 firm.

100 milionów zł dochodu przyniosła Poczta Polska

Państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" osiągnęło poważną nadwyżkę w preliminowanych wpływach za okres kwiecień — grudzień 1946 r. Nadwyżka ta wyniosła 100 mil. zł i została wpłacona do Skarbu Państwa.

100 lokomotyw dla polskich kolei

Polskie Koleje Państwowe zamówiły w Stanach Zjednoczonych 100 ciężkich lokomotyw wartości 12 mil. dolarów, które mają być dostarczone do jesieni rb.

Podkłady kolejowe z żelbetonu

Dodatnie wyniki, jakie osiągnięto za granicą przy zastosowaniu w kolejnictwie podkładów żelbetonowych sprawiły, że i nasze władze zamierzają wprowadzić ten rodzaj podkładów, co powinno zaoszczędzić nasze szczupłe zapasy drewna.

W razie pomyślnego wyniku przeprowadzanych obecnie prób, przewidziane jest jeszcze w bież. roku uruchomienie masowej produkcji podkładów żelbetonowych.

Narodowy plan gospodarczy (10)

Trzyletni plan szkolenia

kadr dla przemysłu polskiego

Dla realizacji planu odbudowy i rozbudowy przemysłu przygotowanie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych kadr robotników, czeladników, mistrzów i techników posiada wyjątkowo ważne znaczenie i decyduje o powodzeniu wykonania całego planu. Narodowy Plan Gospodarczy wymaga dostarczenia dla przemysłu prawie 200.000 wykwalifikowanych robotników, 11.000 mistrzów, 8.000 techników. Wobec znacznego ubytku ludności polskiej w czasie okupacji oraz zahamowania dopływu fachowców, spowodowanego ograniczeniem przez okupanta nauki, ilość sił fachowych stojących do dyspozycji przemysłu jest znikoma.

Rozwiązania tej sytuacji podjął się przemysł państwowy wychodząc z założenia, że może on zorganizować szkolnictwo zawodowe, mając do dyspozycji warsztaty pracy, gdzie uczeń odrazu zaznajamia się praktycznie z istotą swej pracy, oraz że musi on podjąć się tego zadania, gdyż inaczej nie zdoła zapewnić sobie dopływu fachowców.

Na drugim zjeździe przemysłowym we Wrocławiu min. Minc rzucił hasło, by każdy zakład liczący ponad 200 robotników stał się jednocześnie szkołą. Hasło to jest obecnie przez przemysł państwowy realizowane.

Według stanu na 1 listopada ub. r. ogółem istnieje już 175 szkół przemysłowych z 17 tysiącami uczniów oraz 161 szkół dokształcających z 16.500 uczniami, ponadto zaś 11 liceów i dwa technicum. Najwięcej szkół posiada przemysł metalowy (55) oraz hutniczy i włókienniczy — po 21. Szkół dokształcających prowadzi najwięcej przemysł włókienniczy (67), węglowy (38) i hutniczy (24). Jeżeli chodzi o kursy, mające na celu przygotowanie w możliwie krótkim czasie ludzi wyszkolonych fachowo, to spośród zakończonych dotychczas kursów Min. Przemysłu — najwięcej przypada na przemysł węglowy — 137, hutniczy — 55, włókienniczy — 50 i energetyczny — 33. Na wszystkich tych kursach przeszkolono zgórą 10 tysięcy uczniów. Ponadto czynnych jest obecnie ok. 220 kursów z ilością ponad 7 tysięcy słuchaczy. Przoduje przemysł włókienniczy, węglowy i energetyczny.

Na okres trzyletni planuje się powołanie jeszcze około 600 szkół przemysłowych. Wymagać to będzie poważnego wysiłku finansowego. Obecnie centralne zarządy przemysłowe wydają rocznie około 850 milionów zł na cele szkoleniowe. W 1947 r. suma ta wyniesie według preliminarza około 2.700.000.000 zł.

Poważną trudnością stojącą na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń jest brak fachowych sił nauczycielskich. Z jednej strony przemysł polski musi liczyć na pomoc ze strony Min. Oświaty, które aktywnie współpracuje z Min. Przemysłu w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, z drugiej zaś przewiduje się jak najszersze wykorzystanie fachowców zatrudnionych w danej fabryce, jako wykładowców w szkole. Szkoły prowadzone przy zakładach pracy mają tę istotną przewagę nad innymi formami szkolnictwa zawodowego, że zaznajamiają ucznia już od momentu wstąpienia do szkoły z przyszłym warsztatem pracy, dają możliwość wykorzystania urządzeń fabrycznych dla celów nauczania, oraz użycia specjalistów danego zakładu pracy, jako personelu nauczycielskiego.

Akcja szkolenia fachowców ma dać w okresie dwuletnim 200.000 ludzi wyszkolonych. Skąd oczekuje przemysł napływu odpowiedniego elementu? Poważnym źródłem powinna być wieś. W r. 1947 przewiduje się większą akcję w kierunku werbowania młodzieży wiejskiej. Wydane będą specjalne informatory zawodowe, organizowane będą wycieczki do zakładów pracy, prowadzona będzie akcja propagandowo-informacyjna.

Specjalną uwagę zwróci przemysł na zatrudnienie dziewcząt, uruchamiając specjalne kursy kształcące specjalistki w dziedzinie spawania, kursy dla laborantek chemicznych itd. Największą ilość dziewcząt zatrudni oczywiście przemysł włókienniczy.

Przed wojną cały przemysł polski zatrudniał około 11.000 młodocianych, przy 760.000 młodzieży rocznie, kończącej 15 lat. Dziś przemysł państwowy zatrudnia już około 100 000 młodocianych.

Obecne szkolnictwo zawodowe pomyślane jest w ten sposób, by olbrzymia ilość marnującej się dotychczas energii ludzkiej była należycie wykorzystana. Przy obecnych stosunkowo małych rocznikach młodzieży powinno się ten zamiar łatwo osiągnąć w najbliższych 3 latach.

Kalendarzyk

Czwartek: 16 stycznia
Katolicki: Marcelego
Słowiański: Włodzimierza

BYDGOSZCZ

✱ (a) W związku z apelem prezydenta miasta z dnia 14. bm. w sprawie dekoracji miasta w dniu głosowania wyjaśnia się, że dekoracja obowiązuje od dnia 18. 1. godz. 14 do dnia 19. 1. godz. 24.

✱ (a) Roczne walne zebranie HKS odbędzie się w sali Domu Harcerza 22 bm. o g. 18. 30.

Polskie prawo wyborcze

Komisja Popularyzacji Prawa w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 17 stycznia 1947 r. o g. 17. 30 w sali nr 36 Sądu Okr. w Bydgoszczy odbędzie się prelekcja na temat „Polskie prawo wyborcze" ściśle wedle referatu opracowanego i nadesłanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Komisja zaprasza wyborców na powyższą prelekcję.

Uwaga kupcy!

Sekcja Drobnych Kupców Zrzeszenia Kupców Samodzielnych zwołuje na żądanie członków przewyborcze zebranie informacyjne, które odbędzie się dziś w czwartek, dnia 16 bm. o g. 18. 30 w lokalu Izby Rzemieślniczej (Jagiellońska 10). Zarząd Sekcji zaprasza na zebranie również członków innych Sekcji Zrzeszenia.

Ciekawostki muzyczne

BYDGOSZCZ (i). W czwartek 16 bm. o godz. 19. 25 Rozgłośnia Pomorska w Bydgoszczy nadawać będzie „Ciekawostki muzyczne" w opracowaniu p. Edmunda Rezlera. W audycji usłyszymy prawdziwą muzykę węgierską, która wbrew błędnemu pojęciu panującemu w całej Europie, nie jest muzyką cygańską.

Podróże pociągu PCK

BYDGOSZCZ (a). Pociąg sanitarny nr 1 Okr. Pom. PCK podjął 11 bm. swą 20 z kolei podróż za granicę, przejmując w Jaworznie 700 zwolnionych chorych jeńców wojennych narodowości niemieckiej w celu repatriacji na Zachód, inicjowanej przez Międzynarodowy CK.

W drodze powrotnej, która ma nastąpić za 3 tygodnie, pociąg przywiezie do kraju dalszy transport repatriowanych rodaków z obczyzny.

Echa pożaru w gmachu „IKP"

BYDGOSZCZ (stk). We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy pokrótce o pożarze jaki wybuchł przedwczoraj w piwnicach naszego Wydawnictwa.

Obecnie pragniemy podkreślić z uznaniem niezwykłą sprawność bydgoskiej Straży Pożarnej, która dosłownie w przeciągu dwu i pół minut zjawiła się na miejscu pożaru dzięki czemu możliwe było szybkie zlokalizowanie ognia.

Bydgoska Straż Pożarna, niejednokrotnie już dała dowody doskonałej organizacji i sprawności. Również i tym razem nasi dzielni strażacy nie zawiedli.

Szofer nie był winien
śmierci Leszka Gilla

BYDGOSZCZ (re). Przed Wydziałem Karnym SO odpowiadał szofer Wydziału Zdrowia w Bydgoszczy Schuda Franciszek oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci 9-letniego Leszka Gilla, który zmarł wskutek pęknięcia czaszki spowodowanego uderzeniem koła samochodu.

Krytycznego dnia oskarżony prowadził ul. Kujawską półciężarowy samochód. W pewnym momencie z bramy jednego z domów wybiegło dwóch chłopców, z których 9-letni Leszek Gill goniony przez swego towarzysza został uderzony lewym kołem przejeżdżającego w tym czasie samochodu i odrzucony siłą uderzenia na bruk. Chłopiec natychmiast zmarł.

Zeznania świadków badanych pod przysięgą, wypadły na rozprawie sądowej inaczej, aniżeli w toku dochodzenia. Jak się okazało, szybkość samochodu wynosiła nie więcej niż 35 km na godzinę. Chłopcy, wybiegając z bramy, znajdowali się w odległości około 2 metrów od samochodu i jak zeznał biegły inż. Kucharski, nawet gdyby szybkość samochodu wynosiła tylko 10 kilometrów, kierowca samochodu nie zdążyłby na czas zahamować i uniknąć wypadku.

Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, uniewinnił oskarżonego od winy i kary.

ODEZWA
Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Kupiectwa w Bydgoszczy

Kupiectwo, będąc w założeniach swych i istocie organizacyjnej apolityczne, nie krępuje jednostek w ich dążeniach i przekonaniach politycznych, nacisk jednak zasadniczy kładzie w nadchodzących wyborach na zagadnienia gospodarcze. W nich widzi podstawowy warunek szybkiego rozrostu również i naszego potencjału politycznego.

Momenty te decydują o konieczności gremialnego wzięcia udziału w wyborach, decydują o konieczności poparcia przez kupiectwo kandydatów poselskich, którzy wyszli ze środowiska kupieckiego, którzy więc bronić będą mogli interesów inicjatywy prywatnej w ramach szeroko zakreślonych zamierzeń i planów Stronnictwa Pracy, co jest zgodne zarazem z ostatnią decyzją Naczelnych Władz Kupiectwa RP.

Na liście poselskiej Stronnictwa Pracy w okręgu bydgoskim na czołowym, bo drugim miejscu figuruje inż. RAFAŁ GODYCKI-ĆWIRKO członek Zarządu Zrzeszenia Kupców, prezes Drobnych Kupców w Bydgoszczy. Kupiectwo więc zastąpione jest w sposób najwłaściwszy, stąd wniosek dla nas i wskazanie nie tylko gremialny udział w wyborach, ale i głosowanie na listę Stronnictwa Pracy Nr 2, która wykazuje obecność reprezentanta interesów inicjatywy prywatnej

Konstanty Rzanny, wiceprezes Zrzesz. Kupców Samodz.
Mgr Maksymilian Szukalski, wiceprezes Zrzesz. Kupców Sam., radca Izby Przem.-Handl.
Feliks Lewandowski, członek Zarz. i skarbnik Zrzesz. Kupców Sam.
Teodor Kocerka, przewodn. Sekcji Gastronom. Zrzesz. Kupców. Sam.
Eugeniusz Sokołowski, przewodn. Sekcji Urządzeń Domowych.
Bogdan Waligórski, wiceprzewodn. Sekcji Urządzeń Domowych
Feliks Ziółkowski, przewodniczący Sekcji Spożywczej
Ludwik Gawlak, wiceprzewodniczący Sekcji Spożywczej.
Józef Unterschutz, wiceprzewodniczący Sekcji Opałowo-Budowlanej.
Dionizy Sikora, sekretarz Sekcji Drobnych Kupców.
Lech Teska, dyrektor Zrzeszenia Kupców Samodzielnych.

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej

W dniu 15. 1. 47 r. — parytet Bydgoszcz — partie wagonowo — towar średniej jakości handlowej:

Pszenica za 100 kg 3100 do 3300 zł żyto za 100 kg 1750 do 1825 zł, żyto z premią za 100 kg 1525 do 1575 zł, jęczmień przem. za 100 kg 1700 do 1775 zł, jęczmień przem. z premią 1525 do 1575 zł, jęczmień brow. za 100 kg 1850 do 1950 zł, owies za 100 kg 1700 do 1800 zł, mąka pszenna 80% za 100 kg 4600 do 4800 zł, mąka pszenna 70% za 100 kg 5200 do 5400 zł, mąka żytnia 90% za 100 kg 2100 do 2200 zł, kasza jęczm. 70% za 100 kg 2350 do 2450 zł, otręby pszenne za 100 kg 1250 do 1350 zł, otręby żytnie za 100 kg 1100 do 1200 zł, otręby jęczm. za 100 kg 1000 do 1100 zł, groch Victoria za 100 kg 3100 do 3300 zł, groch polny za 100 kg 2500 do 2700 zł, wyka letnia za 100 kg 2000 do 2200 zł, peluszka za 100 kg 2000 do 2200 zł, siano pras. nadnot. za 100 kg 500 do 550 zł, siano luzem za 100 kg 375 do 425 zł, słoma pras. za 100 kg 240 do 280 zł.

Z notatnika reportera

(zz). **Pożar.** W piwnicy domu przy ul. Długosza 9 wybuchł pożar, który udało się Straży Pożarnej ugasić w zarodku. Przyczyną pożaru była pozostawiona w piwnicy płonąca świeczka, od której zapalił się kosz, a następnie inne przedmioty.

(zz). **Przywłaszczenie.** Józef Michalski zam. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 19 m. 4 przywłaszczył sobie przyczepkę motocyklową Tomasza Prilla zam. w Bydgoszczy przy ul. Trzeciego Września 4 m. 9. Dochodzenia prowadzi MO.

(zz) **Nieuczciwa służąca.** Elżbieta Kotros zam. w Bydgoszczy przy ul. św. Trójcy 20 zauważyła po zwolnieniu służącej brak dwóch pierścionków. Dochodzeniami w sprawie zgłoszonej kradzieży zajęły się organa MO. Trudność w odszukaniu złodziejki stanowi brak znajomości jej nazwiska.

Z życia organizacji bydgoskich
Zebranie inwalidów

(ob) W sali OKZZ odbyło się zebranie informacyjne inwalidów woj. zwołane przez nowy zarząd. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przez sekretarza p. Ciesielskiego nastąpiło sprawozdanie prezesa p. Garsteckiego, który poruszywszy m. in. sprawy rozklejania plakatów, rozdziału kiosków, podkreślił, że nowy Zarząd będzie pracował usilnie dla dobra Związku i proponował zorganizowanie imprez dochodowych, które zasilą szczupłą kasę.

Po dłuższej dyskusji, w której poruszono przede wszystkim sprawę rozdziału kiosków, z których na inwalidów wypadnie około 20, skarbnik p. Podolski zdał sprawozdanie kasowe, a sekretarz odczytał dekret o podwyższeniu zaopatrzenia inwalidzkiego. Dekret ten z mocą obowiązującą od 1 września ub. r. przynosi pokaźne zwiększenia rent w grupie najciężej poszkodowanych, jak również niskoprocentowych

Na zakończenie zebrania poszczególni mówcy nawoływali zebranych do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i gremialnego wzięcia udziału w nadchodzących wyborach.

KOMUNIKATY

Zebranie przedwyborcze Związku Zaw. Muzyków Oddział Bydgoszcz odbędzie się dnia 16 bm., o godz. 15 w Domu Kultury i Sztuki, Al. 1 Maja 20. Obecność wszystkich członków konieczna. (8082

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Czwartek i piątek: Chory z urojenia. Sobota: premiera: Szczeniaki.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Czwartek, piątek i sobota: nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin Zakazane piosenki. Polonia: Zakazane piosenki. Wolność: Wielki przełom. Orzeł: Jezebel. Bałtyk: Zwariowane lotnisko. Gryf: Ciche wesele.

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, Dworcowa 48, tel. 24-66. Pod Niedźwiedziem, Niedźwiedzia 11, tel. 16-53. Przy Bielawkach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Na radiowej fali
ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Piątek, 17 stycznia

6.00 — Program og.-polski 7. 35 — Program na dzień bież. 7. 40 — Konc. por. ork. PR pod dyr. A. Rezlera 8.30 — Program ogólnopolski 8. 50 — Aud. dla szkół: Kolędy różnych narodów opr. J. Nowakowski 9.10 — Muzyka por. 9. 30 — Kalendarzyk wyborczy 9.35 — Wiad. miejscowe i ogł. 9. 45 — Program dla radiowęzłów 11.57 — Program ogólnopolski 14.00 — Inf. miejsc. 14.10 — Pogadanka z cyklu „Dbajmy o zdrowie" opr. dr J. Hurynowicz 14. 20 — Piękne głosy — koncert z płyt 14. 50 — Pog. akt. w opr. E. Wierzbickiego 15.00 — Program ogólnopolski 19.00 — Transmisja akad. poświęc. II rocznicy oswobodzenia Warszawy 20. 00 — Program ogólnopolski 22.25 — Koncert ork. PR pod dyr. A. Rezlera z udz. Z. Jarugi 22. 50 — Program ogólnopolski 23.30 — Koncert życz. 23. 55 — Zakończenie audycji.

Pożar w fabryce „Leo"

BYDGOSZCZ (zz). W fabryce „Leo" w magazynach Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego wybuchł wskutek nadmiernego rozgrzania się pieca kaflowego pożar. Od pieca zapalił się rozlokowany w około niego materiał. Po półgodzinnej akcji Straży Pożarnej ogień ugaszono. Dochodzeniami zajęły się organa MO.

Czytelnicy mają głos
Niedociągnięcia w składnicy węgla

Dnia 10. 1. 1947 r., udałem się do składnicy węgla Kociński przy ul. Grunwaldzkiej 46 w celu odebrania 150 kg węgla przydzielonego na kartę I kat.

Po półtoragodzinnym staniu w kolejce (przy 18 stopniach mrozu) doczekałem się wydania tak pożądanego towaru.

O godz. 14.14 nadjechał samochód półciężarowy Poland 34-96. Szofer tegoż samochodu nie stanął w kolejności do odbioru węgla lecz udał się natychmiast do robotnika, zatrudnionego przy odważaniu, aby wydał mu bezzwłocznie 300 kg węgla.

Z powodu słusznego sprzeciwu ze strony czekających w kolejce, robotnik stanowczo odmówił żądaniu, wobec czego szofer udał się do biura firmy Kociński i wrócił w towarzystwie biurowego, który polecił robotnikowi natychmiastowe wydanie węgla na 2 białe kartki, pomimo protestu ze strony przemarzniętych czekających osób.

Na uzasadnienie swej pretensji podał szofer dziwny argument, że z samochodem nie może tak długo czekać. Ciekaw jestem, jakie upoważnienie ów szofer przedłożył firmie, na mocy którego biurowy wydał polecenie robotnikowi do załatwienia szofera po za kolejnością z krzywdą czekających na mrozie kobiet, dzieci i starców.

Na jedno jeszcze chciałbym zwrócić uwagę. Obywatele, którzy osobiście zwożą węgiel nie posiadają takiego środka lokomocji, by móc przywieźć 150 kg węgla na prymitywnie zbudowanym wózku. Proszono biurową, aby wystawiła im kartki po 50 kg, gdyż wózek ich większego ciężaru nie zniesie. Wymieniona w niegrzeczny sposób odmówiła tej prośbie z umotywowaniem, że do wystawienia 2 lub 3 kartek pojedyńczych nie ma czasu. Aby klienci nie byli zmuszeni zbyt długo czekać, na obsłużenie ich, powinien kierownik f-y zarządzić odważanie węgla na dwóch wagach, gdyż tyle znajduje się na miejscu do dyspozycji. Poza tym winien spowodować, aby woźnice, którzy dla zarobku zabierają 18 i więcej cetnarów dla zamożniejszych obywateli, załatwiani byli na innym miejscu, nie zaś tam, gdzie świat pracy pobiera węgiel po 150 kg. Żale powyższe podaję do wiadomości publicznej, ponieważ interwencja moja nie odniosła pożądanego skutku.

Mam nadzieję, że tych kilka słów wystarczy, aby kierownik tej firmy, przy następnym przydziale usunął niedomagania, a kupujący świat pracy nie będzie zmuszony marznąć i czekać.

Zalecało by się także, aby kierownik firmy oraz publiczność kupująca zwracali się do robotników-jeńców w polskim, a nie niemieckim języku, ponieważ to okropnie razi.

F. Gołębiewski.

Z cyklu: Nasze reportaże

Poczekalnia dworcowa w nocy

Podróżowanie w nocy nie należy na ogół do przyjemności. Gorszą jednak jeszcze rzeczą jest konieczność przesiedzenia kilku godzin w poczekalni dworcowej lub na schodach w przejściu na perony.

W dzień można się jeszcze przejść, tu i tam coś zobaczyć, zająć się lekturą i czas oczekiwania minie szybko, ale nocą .. ? Bo i dokąd pójdziesz gdy ciemność otacza cię dokoła i niewiele masz pieniędzy do stracenia.. ? Niektórzy sądzą, że na dworcach życie nigdy nie zamiera, że tam nie ma nocy, bo przecież olbrzymi aparat kolejowy nigdy nie staje w bezruchu ..

No tak. Tak może jest w innych krajach, gdzieś w Ameryce, w wielkich miastach, ale u nas, w mieście nie wiele różniącym się od tego, co z lekceważeniem nazywamy „prowincją ?..."

Na naszym dworcu noc i dzień są do siebie bardzo niepodobne. Przejdźmy się około północy na dworzec Nie będziemy nigdzie wyjeżdżać, nie będziemy nikogo oczekiwać. Popatrzymy tylko na chwilę i wrócimy do domu.

*

Idąc Dworcową, widzimy oświetlony zegar. Jest parę minut po dwunastej. Tu i tam jakieś silniejsze światło, ciche „klapanie" końskich kopyt i cień woźnicy drzemiącego na koźle dorożki. ..

Wielka czarna plama budynku dworcowego zarysowuje się na tle ciemno-szafirowego nieba, usianego miriadem błyskających gwiazd.

Wejdźmy do hallu, oszczędnie oświetlonego słabym, żółtawym światłem. Cisza i jakaś senność ogarnęła wszystko. Na niskiej rampie bagażowej po prawej stronie drzemie, siedząc z głową opuszczoną na piersi i rękoma w kieszeniach ciemnego, brudnego płaszcza — jakaś dziewczyna Na przeciwległym końcu, półleżąc, umieścił się jakiś młodzieniec. Czapkę zesunął na oczy i cicho chrapie.

Kiosk stojący na prawej stronie hallu z książkami i czasopismami zda się mówić, że w nocy nie ma klientów, którzy by szukali kulturalnego spędzenia czasu na lekturze. O wiele zdrowiej jest spędzić czas na spaniu.

Po kątach śmieją się jakieś ciemne indywidua, może szukają miejsca gdzie by noc spędzić, może łatwego zarobku, zresztą kto tam wie.

Większość okienek jest nieczynna. Kupmy sobie przy jednym z nich bilet peronowy i zejdźmy na dół.

*

Dziwnie patrzy bileter, dziurkując bilet. Żadnego pociągu nie ma w rozkładzie jazdy o tej porze. „Po kiego licha oni z biletem peronowym"? — myśli on z pewnością. Patrzy na zegarek — po dwunastej. „Wiem. Często to się zdarza. Przed dwunastą nie warto wchodzić z biletem peronowym do poczekalni, bo o tej godzinie przychodzi kontrola i wyrzuca wszystkich".

Po dwunastej można jednak przesiedzieć. głowę oparłszy na stole i nawet zasnąć — za pięć złotych. Przynajmniej dach nad głową. Jakoś łagodnie patrzą oczy kolejarza „niech ich tam" — machnął ręką.

W poczekalni ciężka, duszna atmosfera uderza wchodzących. Ciszę przerywają tylko miarowe oddechy śpiących w rozmaitych pozycjach pasażerów. Łatwo rozpoznać można prawdziwych pasażerów czekających na pociąg i tych za biletami peronowymi. Tych ostatnich jest więcej. Nikt tu nie przeszkadza i nie przerywa nikomu snu. Za bufetem, także zdaje się spać siedzący na swym krześle kelner. Wydaje on się tu mało potrzebny. Najwyżej herbatę czy kawę ktoś zamówi. Resztę przynosi ze sobą. Tu wszystko można, nikt na nikogo nie patrzy ciekawymi oczami. wszyscy zdają się mieć dość własnych interesów.

Niechętnie przebywa się w nocy na dworcu. Jest tu niemiło i nieprzyjemnie Tylko ci, co nigdzie dachu własnego nie mają, co nie wiedzą gdzie głowę złożyć, szukają tu ciepła i odpoczynku. Czasem przychodzi milicja kolejowa, kontroluje bilety i wtenczas muszą oni szukać sobie innego miejsca, rozchodzą się po ciemnych ulicach, by nazajutrz znowu wykupić bilet za pięć złotych i próbować spędzić noc w poczekalni III klasy.

Jerzy K. Pasternak

Sport

Odwołanie imprez sportowych w dniu wyborów

WARSZAWA. Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia wszystkie związki sportowe, kluby i organizacje, że w dniu 19 stycznia rb. tj. w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego — wszystkie imprezy sportowe na terenie całego kraju zostają odwołane i nie mogą mieć miejsca.

Przed meczem Polska - Czechosłowacja

w boksie

POZNAŃ. W związku ze zbliżającym się meczem bokserskim między Polską a Czechosłowacją, kapitan związkowy PZB p. Suszczyński ustalił w dniu 13 bm. definitywny skład drużyny przeciwko Czechosłowacji. W meczu międzypaństwowym w Warszawie w dniu 2 lutego barw polskich bronić będą następujący zawodnicy: (w nawiasach podajemy zawodników rezerwowych).

W wadze muszej: Bazarnik — Śląsk (Kamiński — Łódź), w wadze koguciej: Grzywocz — Śląsk (Czarnecki — Łódź), w wadze piórkowej: Leczkowski — Pomorze (Gromala — Kraków), w wadze lekkiej: Sowiński — Pomorze (Woźniakiewicz — Łódź), w wadze półśredniej: Olejnik — Łódź (Wikliński — Pomorze), w wadze średniej: Kolczyński — Warszawa (Nowara — Śląsk), w wadze półciężkiej: Szymura — Poznań, w wadze ciężkiej: Klimecki — Poznań. Rezerwowym zawodnikiem w ostatnich dwóch wagach jest Archacki — Warszawa.

Reprezentacja Polski Środkowej wystąpi w Łodzi przeciwko Czechom w dniu 5 lutego br. w następującym składzie:

W wadze muszej: Kamiński — Łódź (Sowiński — Gdańsk), w wadze koguciej: Czarnecki — Łódź (Sobkowiak — Warszawa), w wadze piórkowej: Komuda — Warszawa (Marcinkowski — Łódź), w wadze lekkiej: Woźniakiewicz — Łódź (Gorączniak — Poznań), w wadze półśredniej: Olejnik — Łódź (Wikliński — Pomorze), w wadze średniej: Kolczyński — Warszawa (Nowara — Śląsk), w wadze półciężkiej: Sochacki — Warszawa, w wadze ciężkiej Szymura — Poznań (Niewadził — Łódź).

KUPNO

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. **Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59.** naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175. Fr. Wieziołkowski. (3651r

Chemikalia farmaceutyczne, techniczne, tłuszcze, talk kupujemy. Płacimy najwyższe ceny. Próbki Łódź, Dejewski, Abramowskiego 37. (4444r

Foto papiery, błony, płyty fototechniczne. Autolicht itp. folie Duxochrom kupię w każdej ilości Fototechnika, Łódź, Daszyńskiego (Przejazd 36). (4099r

Fabryka „Alfa" w Bydgoszczy Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (4383r

Kupię willę albo wydzierżawię skład w centrum Sopot, może być zdemolowana. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „8077". (8077

Astra, maszyny do księgowania, liczenia wszystkich modeli obojętnie w jakim stanie kupię. E. Kamiński, Warsztat naprawy maszyn biurowych. Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25, tel. 32-85. (4320r

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

Hacele, żelazka do prasowania, garnki emaliowane i wiele innych poleca Denderski, Bydgoszcz. Dworcowa 73. Tel 11-56. (8017

Torebki damskie, walizki, getry męskie, ceny zniżone. Wytwórnia Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. (4146r

Sprzedam miłośnikowi psów 3-miesięcznego alzackiego owczarka. Zgłoszenia z ceną do IKP, Bydgoszcz pod „Szczeniak" (8086

Pilotki nieprzemakalne, pluszowe, inne dostarcza za zaliczeniem „Hazet", Warszawa, Kopernika 15. (4475r

Szkło ogrodnicze 3 mm poleca Spółdzielnia Ogrodnicza, Bydgoszcz, Jagiellońska 14, tel. 1282. (8078

Radio uniwersalne, 6-lamp. sprzedam. Oferty IKP, Bydgoszcz „8093". (8093

RÓŻNE

Wytwórnia Zabawek poszukuje zdolnego **przedstawiciela** ewentl. odda wyłączność. Oferty pisemne „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „1,281". (4437r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM". Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. (2903r

Chiromantka-grafolog fizjognomistka zdumiewająco przepowiada trafnie, stawia horoskopy. Przyjmuje 4—8 Gdańsk-Wrzeszcz. Grażyny 17/6. (4491r

UWAGA! UWAGA!

Usuwajmy ślady niemczyzny z życia codziennego, przebudowując maszynę do pisania z układu niemieckiego na polski. Chętnie wam w tym dopomoże Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych J. Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 33, tel. 30-15. Przedstawicielstwo Kwidzyn, Żelazna 1. Przy zgłoszeniach zbiorowych kilku instytucji nie mniej niż dziesięciu maszyn przewidzianych do przebudowy, delegujemy mechaników, specjalistów, nie doliczając diet i kosztów podróży. (4485r

Sklep nadający się na hurtownię wydzierżawię. Bydgoszcz, Jezuicka 12. (8083

Lokal w Bydgoszczy, nadający się na wszelką branżę do wynajęcia. Oferty IKP, Bydgoszcz pod **„8092"**. (8092

Mam sklep w śródmieściu, poszukuję wspólnika(czki) z inicjatywą, branża obojętna. Warunki do omówienia. Zgłoszenia do IKP, Bydgoszcz pod „Spółka". (8084

Mistrz młynarski, dobry fachowiec, uczciwy, weźmie dzierżawę młyn. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Fachowiec". (8096

PRACA

Kuśnierz zdolny potrzebny od zaraz. Bydgoszcz. Dworcowa 44. (4315r

Bankowców, wykwalifikowanych, kilkuletnią praktyką przyjmie KKO Wrocław, Ogrodowa 74. (8054

Poważna instytucja w Bydgoszczy poszukuje rutynowanego handlowca branży materiałów budowlanych. Podania z życiorysem i referencjami kierować należy do IKP Bydgoszcz „4381". (4381r

Duży nocny lokal w Poznaniu poszukuje zaraz 2 barmanki. Warunki finansowe bardzo dobre. Adres wskaże „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „1,360". (4476r

Biegła maszynistka potrzebna. F-ma „Erma", Bydgoszcz, Dworcowa 57. (8076

Krawiecka uczennica z 2-letnią praktyką poszukuje posady celem ukończenia nauki. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „8079". (8079

Czapnika pierwszorzędnego fachowca na dobrze płatne kierownicze stanowisko, poszukuje wytwórnia czapek. Zgłoszenia pod nr „4472" (4472r

Krojczyni(czy) specj. na bieliznę męską do większej wytwórni bielizny, na kierownicze stanowisko, poszukiwana(ny). Zgłoszenia **pod nr „4472"**. (4472r

Administrator, 25 lat prakt. zna prow rolnictwa, hodowli, nasiennictwa, mleczarni, kupiectwa produktów i maszyn rolniczych poszukuje samodzielnej posady. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „Repatriant". (8094

Technika z branży maszynowej, obeznanego w konstrukcji żelaznej poszukują Warsztaty Mechaniczne pod Zarządem Państw., Bydg., Grunwaldzka 6a. (8091

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Kraśnik nazwisko Dęga Aleksander, Koszalin, Dzieci Wrzesińskich 4. (4481r

Legitymację MO Nr 3488/1289 na nazwisko Zieliński Robert, wystawioną przez KWMO w Szczecinie unieważniam. (4460r

Otto Marianna, zam. Tychowie, Bublicka 17 unieważnia zaginione dokumenty: dowód osobisty, legitymację PPS. (4466r

Unieważniam zgubioną legitymację szkolną III Państwowego Gimnazjum Gdańsk, na nazwisko Taraśkiewicz Czesław. (4477r

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Włocławek, nazwisko Cetelski Bronisław, Daszewo, pow. Kołobrzeg. (4482r

Unieważniam zagubione wszelkie dokumenty 10. I. Kluczyński Stanisław, Bydgoszcz. (8089

Unieważniam zagubiony dowód tożsamości konia, Seria 01635 W., wystawiony przez Zarząd Gminny Płużnica Nr 179. Kunat Tomasz, Czaple, pow. Wąbrzeźno. (4449r

Unieważniam zagubiony duplikat karty rejestracyjnej, wydany przez RKU Koszalin na nazwisko Mechecki Stanisław, Koszalin, Ledzicka 5. (4480r

POSZUKIWANIA

Helena Możejkówna-Czerniuk, Bydgoszcz, Chodkiewicza 7/2 poszukuje **Alekso Dominika** z Wilna z 24 transportu. (8090

ZGUBY

Znaleziono zaświadczenie stałe, Bydgoszcz na nazwisko Zofia Mańka do odebrania IKP, Bydgoszcz (pod arkadami). (4490r

MATRYMONIALNE

Wdowa, bezdzietna, niezależna, lat 35 pozna kulturalnego pana, dobrym stanowisku. Cel matrymonialny. Sopot, Poste-restante nr „64". (4488r

Pani, materialnie niezależna, przystojna, **z wyższym wykształceniem**, pozna pana kulturalnego, wysokiego, na stanowisku, do lat 38. Cel matrymonialny. Oferty Sopot Poste-restante „Czternastka". (4373r

Panna, lat 34, brunetka, córka przemysłowca, posiadająca wyprawę i większą gotówkę, z powodu braku znajomości pozna pana, domatora, spokojnego, o dobrym charakterze, bez nałogów w celu matrymonialnym. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod nr „4474". (4474r

Wdowa, lat 37, z dziećmi, posiadająca urządzenie drogeryjne, kompl. mieszkanie nawiąże znajomość z odpowiednim panem w celu matrymonialnym. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz „4473". (4473r

Kawaler, mistrz piekarski, lat 32, wysoki szatyn, posiadający gotówkę pozna pannę lub wdowę, mającą piekarnię. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Dobry charakter". (8075

Fryzjer samodzielny, lat 32, poszukuje fryzjerki do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty do Agentury IKP, Chodzież pod „Fryzjer". (4492r

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I

na dzień 17 stycznia 1947 r. (piątek)

6,00 Sygn. czasu. 6,05 Dzien. por. 6,30 Muz. por. 7,05 Muz. 12,35 Muz. kameral. 13,05 Muz. obiad. 15,25 Przy głośn. 16.00 Dzien. popoł. 17.20 Syrena przed mikrofon. 17.50 Konc. muz. lekkiej. 19.00 Aud. słow.-muz. pt. Menuet taniec Roccoca. 19.25 Konc. symf. 21.45 Rad. Uniw. Lud.

WARSZAWA II

14.02 Muz. rozr. 14.22 Kącik debiutantów. 14.43 Jak spędzić święto. 14.46 Muz. rozryw. 18.45 Konc. życzeń. 22.05 Koncert muzyki poważnej.

Humor zagraniczny



Nie myślał tak źle

— Pomyśl tylko — on nazwał mnie starym osłem! Czy mam to puścić płazem?
— Ależ nie! Taki stary to ty przecież jeszcze nie jesteś!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-35608